Cena numeru 3 zł

# GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK, 25 MAJA 1948 ROKU | Nr 142 (1070)

# Dla rozkwitu oświaty w Polsce

## List odręczny Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Do Prezydium II Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Przesyłam uczestnikom kongresu serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad dla dobra wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa, dla rozkwitu oświaty w Polsce.

Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim ofiarny zespół pracowników, który ma do zrealizowania szczególnie ważne zadanie — **wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków. Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialna i wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc właśnie dziś w tym doniosłym okresie historycznym, gdy odrodzona Polska pełnym poświęcenia wysiłkiem świata pracy założyła podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustrój — ustrój demokracji ludowej.**

Właśnie dziś, w miarę postępów w odbudowie kraju i w zaleczaniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowską okupację—**wzmaga się co raz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rosną potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski wzwyż.**

**To też właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym hufcem siewców i budowniczych kultury ogólnokrajowej wolnej od zacofania, dostępnej dla wszystkich i wiernej najszlachetniejszym tradycjom naszej spuścizny kulturalnej.**

Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, **nauczycielstwo polskie musi również przyspieszać i pogłębiać procesy wewnętrznego odrodzenia ideowego, wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.**

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę **cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych.**

Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony gorącą miłością dla swego kraju **Naród Polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwszego bytu całego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodów.**

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. **Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomiernie rozszerzą, pogłębą i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski.**

**Życzę więc, aby wasz kongres, nauczyciele, dopomógł wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom waszej pracy dla dobra młodzieży którą wychowujecie i dla dobra całego naszego narodu.**

**(—) Bolesław Bierut**

# Wojna w Palestynie trwa

## Państwa arabskie nie odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa do zawieszenia działań wojennych

LONDYN PAP. — Agencja „Associated Press" donosi z Nowego Jorku, że mimo upływu 36-godzinnego terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa dla ogłoszenia przez obie strony walczące zawieszenia broni w Palestynie, *państwa arabskie nie nadesłały żadnej odpowiedzi.*

Z Waszyngtonu donoszą, że Departament Stanu przed upływem terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa zakomunikował oficjalnie rządom państw arabskich, iż jest zaniepokojony rozwojem sytuacji w Palestynie. Odpowiednie noty zostały złożone w niedzielę w stolicach Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej i Yemenu. Także nota została złożona w Ammanie, stolicy Transjordanii za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Jerozolimie. Noty wzywały państwa arabskie, by zastosowały się do apelu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zawieszenia broni.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył przedstawicielom prasy, że sprawa zniesienia zakazu wywozu broni na Bliski Wschód jest rozpatrywana przez rząd amerykański.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się według źródeł arabskich i żydowskich w poniedziałek po południu następująco:

### FRONT POŁUDNIOWY

Wojska egipskie i transjordańskie po dokonaniu połączenia na przedpolach Jerozolimy, przygotowują się do marszu na stolicę państwa Izrael — Tel Aviv. Oddziały legionu arabskiego zajęły w niedzielę osiedle Ramat Rachel na północ od Betleem, lecz walki trwają w dalszym ciągu w tej okolicy.

### FRONT ŚRODKOWY

Bitwa o Jerozolimę trwa w dalszym ciągu. Oddziały legionu arabskiego atakują od północy, południa i wschodu. Jednostki wojsk egipskich i transjordańskich dotarły w poniedziałek do szosy Jerozolima — Tel Aviv w punkcie położonym o 16 klm. na zachód od Jerozolimy.

Jednostki te usiłują przeszkodzić w dowozie żywności dla ludności żydowskiej w Jerozolimie. W starej dzielnicy Jerozolimy oddział żydowski, liczący kilkuset ludzi odpiera w dalszym ciągu ataki arabskie.

### Z FRONTU JORDAŃSKIEGO

*Z frontu jordańskiego* (wojska syryjskie) i *z frontu północnego* (wojska libańskie) nie nadeszły żadne wiadomości. W niedzielę wieczorem komunikat arabski doniósł o zbombardowaniu przez artylerię osiedli żydowskich oraz fabryki amunicji na wschodnim brzegu jeziora Galilejskiego.

## Anglicy sprzedają nadal broń Arabom

LONDYN, PAP. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza — powołując się na źródła miarodajne, że Wielka Brytania w dalszym ciągu dostarcza broń Egiptowi i innym państwom arabskim zgodnie z układami sojuszniczymi, podpisanymi z tymi państwami.

Rzecznik ministerstwa handlu brytyjskiego zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby Wielka Brytania wstrzymała dostawy samolotów oraz samolotów o napędzie odrzutowym do Egiptu.

W brytyjskich kołach miarodajnych stwierdzają, że jakiekolwiek przerwanie dostaw broni w tej chwili jest wykluczone. Wielka Brytania przerwie dostawy broni do państw Bliskiego Wschodu tylko na wyraźne żądanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

# Naród fiński przeciw knowaniom reakcji

## dążącej do zdławienia ruchu demokratycznego w tym kraju

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass podaje z Helsinek, iż **w związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych Leino w całej Finlandii odbywają się wielotysięczne wiece, na których robotnicy dają wyraz oburzeniu z powodu antydemokratycznych działań elementów prawicowych.** Uczestnicy wieców wypowiadają się na rzecz kontynuowania **demokratycznego kursu w Finlandii**, domagają się zachowania portfelu ministra spraw wewnętrznych dla demokratów ludowych oraz zapewnienia wolności wyborów.

W Kemi robotnicy rozpoczęli strajk protestacyjny w związku z dymisją Leino. W strajku uczestniczy ponad tysiąc robotników tartaków i fabryk wyrobów chemicznych.

*

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass podaje treść komunikatu, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii.

Pozbawienie Demokratycznego Związku Ludowego Finlandii portfelu ministra spraw wewnętrznych — głosi komunikat — oznaczałoby zmianę obecnego kursu demokratycznego i równałoby się z zarzuceniu samodzielnej polityki fińskiej. Rzecz charakterystyczna, iż **reakcja rozpoczęła ofensywę w tej samej chwili, gdy ministrowie — komuniści — wysunęli wniosek w sprawie zmniejszenia odszkodowań wojennych.**

Odrzucenie demokratycznego kierunku rozwoju Finlandii doprowadziłoby do zdławienia swobodnej działalności obywatelskiej. Doprowadziłoby to do kryzysu gospodarczego i politycznego, do obniżenia stopy życiowej obywateli.

Dlatego też — głosi dalej komunikat — **naród fiński powinien powstać, by zapobiec intrygom reakcji. Komunistów zaatakowano dlatego właśnie, że popierali oni najbardziej konsekwentnie w naszym kraju demokratyczną politykę wewnętrzną oraz politykę przyjaźni z ZSRR. Posunięcie skierowane przeciwko komunistom, jest uderzeniem przeciwko całemu narodowi.**

**W konkluzji Komunistyczna Partia Finlandii powołuje masy pracujące do pokrzyżowania planów reakcji.**

# Przed wyborami w Czechosłowacji

PRAGA (PAP.) Cała prasa czechosłowacka poświęca wiele miejsca nadchodzącym wyborom parlamentarnym i podkreśla, że **cały naród weźmie w nich masowy udział, żeby zadokumentować swoją wolę ugruntowania fundamentów ludowo-demokratycznej republiki.**

Dzienniki partii komunistycznej, narodowo-socjalistycznej, ludowej i socjal-demokratycznej podkreślają w licznych artykułach, że **wynik tegorocznych wyborów będzie nie tylko egzaminem dojrzałości politycznej i narodowej dla szerokich mas społeczeństwa czesko-słowackiego, ale przede wszystkim historycznym momentem w życiu Czechosłowacji.**

Pisma wskazują na olbrzymie różnice między tegoroczną akcją przedwyborczą a szaloną kampanią, poprzedzającą wybory parlamentarne w Czechosłowacji w latach międzywojennych i w 1946 roku, kiedy to dziesiątki partii politycznych prowadziły nieprzebierającą w środkach walkę o głosy wyborców i polityczne wpływy w republice.



## Terror w Grecji

RZYM (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi o nowych aktach terroru ze strony faszystowskiego rządu Grecji. W Rumelii faszyści rozstrzelali 12 niewinnych obywateli, w Laminie aresztowano 210 osób, w Aleksandropolis wtrącono do więzienia ponad 300 obywateli, 63 mieszkańców Karpenisu zesłano na wyspy.

## Warszawa - Bukareszt

### Nowa linia lotnicza

WARSZAWA, PAP. — W dniu 24 bm. na lotnisku Okęcie nastąpiło otwarcie stałej linii komunikacyjnej powietrznej na trasie Warszawa — Bukareszt.

W uroczystości wzięli udział: ambasador Rumunii p. Ralciu, dyr. gabinetu ministra komunikacji p. Grotkowska, dyr. departamentu lotnictwa cywilnego p. Jagoszewski, przedstawiciel MSZ oraz przedstawiciele dyrekcji PLL „Lot".

# Drugi krajowy zjazd nauczycieli

## delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu

POZNAŃ PAP. — Dnia 24 bm. rozpoczęły się w Poznaniu kilkudniowe obrady II krajowego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Aula Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie obraduje zjazd, przybrana jest kwiatami i flagami o barwach narodowych państw, których przedstawiciele biorą udział w kongresie.

Obrady otworzył prezes ustępującego zarządu głównego ZNP ob. Maj, witając przybyłych gości i delegatów. Serdecznie witają zebrani tow. premiera Cyrankiewicza, który przybył w otoczeniu ministrów: Skrzeszewskiego, i Rusinka, wiceministrów Garncarczyka i Sokorskiego, sekretarza KCZZ tow. Geberta i innych. Niemniej serdecznie powitani zostali Duszan Manica — wiceprezes Słowackiego Związku Nauczycieli i Profesorów, Oldrzich Sztelclajn — przewodniczący wydziału zagranicznego Czechosłowackiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Antoni Miletic — sekretarz Jugosłowiańskiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Henryk Zdeszar — prezes Związku Pracowników Oświatowych w Słowenii, p. Franciszek Merei — dyrektor Instytutu Psychologicznego w Budapeszcie, p. Lukaso Szandor — poseł na Sejm i wicesekretarz generalny Węgierskiego Związku Pedagogów, Piotr Stajanow Iliew — przewodniczący wydziału zagranicznego Bułgarskiego Zw. Nauczycieli i redaktor „Uczitelska Borba", p. Helena Nikołowa Dymitrowa — asystent Bułgarskiego Uniwersytetu, p. Wandzio Boria — sekretarz generalny Albańskich Pracowników Oświaty, i p. Dhori Samsuri — inspektor albańskiego Ministerstwa Oświaty. Nauczyciele radzieccy nadesłali depeszę, w której serdecznie dziękują za zaproszenie na kongres i wobec niemożności przybycia przekazują uczestnikom i całemu polskiemu nauczycielstwu serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wśród entuzjazmu zebranych przewodniczący odczytał odręczne pismo Prezydenta R.P. Ob. Bieruta z życzeniami dla członków zjazdu. Cała sala powstaje z miejsc i bije owacyjne, długotrwałe oklaski. Rozlegają się okrzyki na cześć Prezydenta, Polski Ludowej i Rządu, orkiestra gra hymn narodowy. (Tekst pisma podajemy na str. 1-ej).

Witany długotrwałymi owacjami wygłosił następnie przemówienie tow. premier Cyrankiewicz, który m. in. powiedział, że nauczycielstwo polskie w swojej najbardziej odpowiedzialnej pracy może liczyć zawsze na pomoc i poparcie całego społeczeństwa i rządu Polski Ludowej.

Z kolei Minister Oświaty dr. Skrzeszewski w obszernym przemówieniu zobrazował osiągnięcia oraz przemiany, jakie już nastąpiły i jakie jeszcze trwają w szkolnictwie polskim.

W imieniu Ministra Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego powitał zjazd wiceminister Sokorski, który w przemówieniu swym podkreślił historyczną rolę nauczycielstwa polskiego.

Postawa ideowa nauczycielstwa polskiego wyrosła w walce o postępowe oblicze kultury polskiej. W chwili obecnej dążeniem nauczycielstwa polskiego winno być współdziałanie na odcinku przewartościowania spuścizny kulturalnej w duchu nowej tworzącej się rzeczywistości. Cel nowej kultury — to wychowanie nowego obywatela na demokratycznych podstawach ideologicznych. I tutaj ma duże pole do popisu nauczyciel.

Odczytano następnie depeszę z życzeniami od marszałka Sejmu Kowalskiego oraz Marszałka Polski Żymierskiego, po czym powitali zjazd goście zagraniczni.

Obrady trwają.

# 70-lecie wyzwolenia Sofii

SOFIA (PAP.). W poniedziałek stolica Bułgarii obchodziła uroczyście 70-lecie swego wyzwolenia przez wojska rosyjskie z pod jarzma tureckiego. Jest to równocześnie dzień Cyryla i Metodego, krzewicieli wiary chrześcijańskiej na Słowiańszczyźnie i twórców alfabetu słowiańskiego.

W Sofii odbyła się olbrzymia manifestacja pod hasłem dalszego utrwalenia jedności narodów słowiańskich, rozwoju nauki i kultury bułgarskiej. Manifestantów powitał cały rząd bułgarski z premierem Dymitrowem na czele, oraz licznie zebrani goście zagraniczni — delegaci z Warszawy, Moskwy, Leningradu, Kijowa, Belgradu, Pragi, Budapesztu i Bukaresztu.

# Zagłębie Ruhry oddzielnym państwem

## Nowe „zyskowne" plany Departamentu Stanu

BERLIN PAP. — Korespondent *„Berliner Zeitung"* w Amsterdamie, powołując się na dobrze poinformowane źródła, *donosi o nowych planach amerykańskich wobec Zagłębia Ruhry*. Jak podaje korespondent, *Departament Stanu USA wysunął wniosek, by Zagłębie Ruhry wyłączyć z prowincji północnego Renu — Westfalii i uczynić zeń samodzielną jednostkę państwową, posiadającą takie same prawa, jak inne prowincje Niemiec zachodnich.*

**Zgodnie z nowym planem amerykańskim** wielkie zakłady przemysłowe Ruhry, w których zaangażowany jest kapitał amerykański, mają być wyjęte spod kontroli międzynarodowej. Departament Stanu USA uzależnił realizację tego wniosku od przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — donosi dalej *„Berliner Zeitung"* — uważa wniosek Departamentu Stanu za *nowy manewr amerykański*, zdążający do całkowitego podporządkowania Ruhry kontroli Stanów Zjednoczonych. Z chwilą oderwania od terenów rolniczych, *Zagłębie Ruhry zależne będzie od importu produktów żywnościowych Nie ulega wątpliwości, iż Stany Zjednoczone skorzystają z tego dla własnych celów.*

# Referendum Ludowe w Niemczech

BERLIN (PAP.). W niedzielę, dnia 23 maja rozpoczęło się w Niemczech referendum w sprawie zjednoczenia Niemiec. Referendum odbywa się w formie masowego zbierania podpisów. Ludność niemiecka podpisuje jednolite formularze, w których apeluje do Rady Kontroli o utworzenie jednolitej demokratycznej republiki niemieckiej.

Referendum odbywa się zupełnie swobodnie tylko na terenie okupacji radzieckiej. W sektorze radzieckim, gdzie ludność mogła bez obawy na ewentualne represje ze strony mocarstw okupacyjnych wziąć udział w referendum, 70 do 80 proc. mieszkańców złożyło już swe podpisy na listach referendum.

**W zachodnich sektorach Berlina i w strefach** zachodnich rozwinięto potężną akcję przeciwko referendum, mimo, że tamtejsze władze okupacyjne pozwoliły zbierać podpisy, żandarmeria francuska skonfiskowała listy referendum. Również amerykańska policja wojskowa ingerowała kilkarotnie w sprawie referendum, odbierając i konfiskując listy z podpisami.

Schumacherowska SPD w Berlinie usiłuje zwalczać referendum demagogicznymi plakatami w rodzaju: „Kto jest za referendum, ten potwierdza granice na Odrze i Nysie".

# Anglia bez prądu elektrycznego

LONDYN, PAP. — **W niedzielę Londyn i miejscowości odległe od stolicy o 300 klm pozbawione były prądu elektrycznego. Jest to wypadek bez precedensu w ciągu wielu lat.** Audycje BBC uległy przerwaniu oraz wstrzymano komunikację kolei podziemnej, trolleybusowa i tramwajowa. **Przerwa w dostawie prądu była spowodowana niewielką zdolnością produkcyjną centralnej elektrowni oraz wzrostem zapotrzebowania na prąd wskutek panujących chłodów.**

# Furiat uniemożliwił ciągnienie loterii

WARSZAWA PAP. — W dniu 24 bm. miało się odbyć, zgodnie z regulaminem, *losowanie państwowej loterii w lokalu przy ul. Zulińskiego 70.*

Na kilka minut przed ciągnieniem loterii, która odbywa się publicznie, *zerwał się nagle z krzesła przebywający na sali Mieczysław Stefan Lenarczyk, który w szale rozpoczął demolować lokal oraz szklane bębny, służące do ciągnienia losów.*

Wskutek tego zajścia losowanie zostało odroczone.

Sprawca **przy badaniu okazał się psychicznie chory.**

Z powodu zgonu ś. p.

**Czesława Plichty**

wyrażają Ojcu, Żonie i Dzieciom serdeczne współczucie

**Współpracownicy Spółdzielni Inwalidów Wojennych**

Dnia 21.5. zmarł

**ŚWITONIAK BOLESŁAW**

**mjr. wojsk polskich w stanie spoczynku, czynny uczestnik powstania warszawskiego dotychczasowy dyrektor Państwowej Fabryki Wyrobów Gumowych dawniej Bendel**

Pogrzeb odbędzie się dnia 25.5 godz. 17-ta z kaplicy cmentarnej, starego cmentarza na Chojnach o czym zawiadamia

3260g ŻONA

## *Na marginesie*

# Ciekawy proces

W Grazu (Austria) toczy się proces przeciwko podziemnej organizacji hitlerowskiej. Jeden z przywódców spisku zeznał w toku rozprawy, że spiskowcy zamierzali **ukraść pewną lość mundurów wojskowych radzieckich** i przy pomocy wywiadu amerykańskiego — sprowokować zajścia, które by umożliwiły wystąpienie wojsk amerykańskich przeciwko oddziałom radzieckim.

Podczas procesu ujawnione też zostały kontakty, łączące spiskowców z dwoma posłami austriackiej „partii ludowej" która, wespół z socjalistami, rządzi krajem. W celu obalenia istniejącego w Austrii ustroju parlamentarnego, hitlerowsy spiskowcy zamierzali **wysadzić w powietrze gmach parlamentu w Wiedniu,** zwalając oczywiście, winę za tę prowokację na „komunistów".

Aczkolwiek Himmler i Goering odeszli już „w krainę cieni", ich stare „dobre" metody prowokacji politycznej wciąż jeszcze — jak widzimy — żyją i znajdują zastosowanie. Przecież to właśnie Goering zorganizował słynną historię **podpalenia Reichstagu berlińskiego** w r. 1933, by w ten sposób znaleźć pretekst do represyj przeciwko elementom antyhitlerowskim i „usprawiedliwić" ich ostateczne zniszczenie.

A w r. 1939, nikt inny jak Himmler zainscenizował nie mniej słynny **napad gestapowców w mundurach polskich na radiostację w Gliwicach,** aby przekonać tym sposobem naród niemiecki o „konieczności" zbrojnego najazdu na Polskę.

Jak się okazuje, sztuczki patentowanych prowokatorów Trzeciej Rzeszy, możliwe są i dziś jeszcze w okupowanej przez Amerykanów części Austrii. Jeśli nie w wykonaniu, to przynajmniej w pomyśleniu. Słowem, „dobre" wzory nie starzeją się, czyli „nic nowego pod słońcem".

**B. D.**




10

Chodża Nasredin podszedł do okna i zaczerpnął pełną piersią powietrza i nagle tak zawył i zaczął tak przeraźliwie krzyczeć, że starzec zatkał uszy i skoczył na bok.

— O potomku niewiernych. Skąd weźmę takie gardło, ażeby krzyki moje słyszano w drugim końcu miasta! — zawołał.

—Jest to jedyny dla ciebie sposób uniknięcia rąk kata — odpowiedział Chodża Nasredin.

Starzec musiał się nadwyrężyć. Krzyczał i lamentował tak rozpaczliwie, że strażnicy u stóp wieży przerwali grę i słuchali w upojeniu.

Po tym starzec długo nie przestawał kasłać i sapać.

— Och! — wzdychał. — Czy stara moja krtań może to znieść! Czy zadowolony dziś jesteś z moich jęków, nędzny obdartusie! Niechaj odwiedzi cię Azrai*).

— Najzupełniej zadowolony — odpowiedział Chodża Nasredin. — I oto zaraz, najmądrzejszy Hussein Husslija, otrzymasz nagrodę za swoją pilność.

Wyciągnął sakiewki podarowane mu przez emira, wysypał pieniądze na tacę i podzielił na dwie równe części.

Stary nie przestawał kląć i wymyślać.

— Za co mnie przeklinasz? — spokojnie powiedział Chodża Nasredin. — Czy shańbiłem czymkolwiek imię Hussein Husslija? Czy zawstydziłem jego erudycję? Oto pieniądze, widzisz? Emir dał je Hussein Husslii, znakomitemu astrologowi i lekarzowi, za to, że wyleczył dziewczynę z haremu.

— Ty wyleczyłeś dziewczynę? — Starzec ledwie się nie zakrztusił. — Czy ty znasz się w ogóle na chorobach, ty nieuku, oszuście i nygusie!

— Nie znam się zupełnie na chorobach, ale za to znam się na dziewczynach — odpowiedział Chodża Nasredin. — I dlatego będzie sprawiedliwie żebym podzielił emirski podarek na połowę — tobie za to, że ty mnie rozumiesz i za to że ja rozumiem ciebie. Poza tym muszę ci powiedzieć Hussein Husslija, że leczyłem ją nie byle jak, ale konsultowałem uprzednio położenie gwiazd. Wczoraj w nocy ujrzałem, że gwiazdy Sad-ad-Suud ustawiają się razem z gwiazdami Saad-al-Achbija, podczas gdy konstelacja Skorpiona odwróciła się od konstelacji Koziroga.

— Co?! — krzyknął starzec i w najwyższym uniesieniu zaczął biegać po pokoju. — O nieuku, godny tylko tego, by poganiać osły! Czy nie wiesz o tym, że gwiazdy Sad-ad-Suud nie mogą się ustawiać z gwiazdami Sad-al-Achbija, gdyż znajdują się w jednej z nimi konstelacji. Pomieszałeś wszystko, o poganiaczu osłów, który wziął się nie za swoje sprawy.

Oburzając się i wykazując Chodży Nasredinowi całą jego ignorancję, starzec długo mówił o rzeczywistym układzie gwiazd. Chodża Nasredin słuchał uważnie starając się zapamiętać każde słowo, ażeby potym wobec emira i w obecności mędrców nie popełniać błędów.

— O nieuku, synu nieuka, wnuku i prawnuku nieuka! — kontynuował starzec. — Czy nie wiesz, że obecnie w dziewietnastym postoju księżyca...

A Chodża Nasredin starał się to wszystko zapamiętać. Jutro w obecności emira wykażę brodatemu mędrcowi, że on nie wie o tym wszystkim i zasieję w jego sercu strach przed swoją uczonością.

ROZDZIAŁ IV.

W mieszkaniu lichwiarza Dżafara stało dwanaście zapieczętowanych garnków pełnych złota, on zaś chciał ich mieć dwadzieścia. Ale los, jak gdyby umyślnie, chcąc uprzedzić niedoświadczonych i ufnych prostaczków, nadał Dżafarowi wygląd niebywałej potworności, tak że musiał kłaść wiele wysiłków, by znów wciągnąć w swoje sidła jakąś nową ofiarę. Garnki jego zapełniały się o wiele wolniej niż tego pragnął: „Ach, gdybym mógł się pozbyć mego potwornego wyglądu!" — marzył często. — Wtedy ludzie nie uciekaliby na mój widok, odnosiliby się do mnie z zaufaniem i nie podejrzewaliby przewrotności w mojej mowie. I mógłbym wtedy o wiele łatwiej oszukiwać ,a dochody moje powiększałyby się szybciej".

Kiedy po mieście rozniosły się słuchy, że nowy mędrzec emira Hussein Husslija wykazał nadzwyczajny kunszt w leczeniu chorób, lichwiarz Dżafar wziął kosz z bogatymi darami i udał się do pałacu, do Arsłanbeka.

*) Azrai — zły duch, diabeł.

(D. c. n.)

## To i owo

### Dla zapewnienia bezp eczeństwa

W marcu bodajże b. r. — (pisaliśmy zresztą o tym) stolica Danii, Kopenhaga, była widownią następującej historii, a raczej — histerii: gdy mianowicie z okazji urodzin królowej duńskiej artyleria garnizonu kopenhaskiego oddała przepisany rytuałem salut armatni, mieszkańcy Kopenhagi pouciekali w popłochu do schronów przeciwlotniczych, piwnic i suteryn, a redakcje dzienników duńskich zostały zasypane „telefonami" z zapytaniem, czy i w jakim miejscu Dania została zaatakowana?

Zdawałoby się, że z powyższego wydarzenia rząd duński wyciągnie odpowiednie wnioski i postara się — jak to się mówi — uczynić wszystko, aby zażegnać na przyszłość nastroje podobnie idiotycznego panikierstwa i zbiorowych histerycznych „palpitacji", że uspokoi opinię publiczną autorytatywnym oświadczeniem, iż wylęgarnią „ataków na Danię" są jeno chore mózgi amerykańskich podżegaczy wojennych, których wypocin nie trzeba sobie tak bardzo brać do wyobraźni...

Nie, rząd duński wystąpił z inną „inicjatywą". Ponieważ gazety amerykańskie nadal „donoszą", a „Głos Ameryki" „nadaje", przeto w tych obawach o „atak" na Danię musi „coś" być i należy się wobec tego ubezpieczyć choćby... kosztem dalszego niepokojenia naiwnej ludności duńskiej. Bo czyż nie wzrośnie histeria na wieść, iż rząd tego państewka zwrócił się ostatnio do Stanów Zjednoczonych z prośbą o dostawę amunicji do artylerii przeciwlotniczej, łodzi podwodnych itp. środków potrzebnych „dla zabezpieczenia kraju"? Ponieważ Dania nie dysponuje nadwyżką dolarową, i może wobec tego mieć trudności w uzyskaniu wyżej wymienionych dostaw, które i tak wydają nam się mało skuteczne, proponujemy odnośnym czynnikom duńskim o wiele radykalniejsze środki zabezpieczające we własnym zakresie:

1. URZĄDZENIE NA GRANICY ZAPORY Z SERÓW HOLENDERSKICH. ZNANY, SILNY A ODSTRĘCZAJĄCY ZAPACH TYCH PRZETWORÓW UNIEMOŻLIWI PRZECIWNIKOWI (?) WKROCZENIE DO DANII Z LĄDU;

2. ZORGANIZOWANIE ZAPORY Z WIATRAKÓW, KTÓRE OBRACAJĄC SKRZYDŁAMI BĘDĄ WYTWARZAŁY WIRY POWIETRZNE, A PRZETO UNIEMOŻLIWIĄ NALOTY LOTNICTWU NIEPRZYJACIELSKIEMU;

3. WYPOMPOWANIE WODY Z MORZA CELEM STWORZENIA SKUTECZNEJ PRZESZKODY DLA ATAKU (?) ŁODZI PODWODNYCH.

Ponadto — celem zabezpieczenia przed dywersją czy czymś podobnym wydaje się konieczne jednolite umundurowanie obrońców „zagrożonej" Danii. Najstosowniejsze wydają się kaftany. Oczywiście, kaftany — bezpieczeństwa.

E. Tam.

**Stefan Żółkiewski**

# Przełomowy zjazd

TEGOROCZNY Walny Zjazd ZNP jest bezsprzecznie zjazdem przełomowym w życiu centralnej organizacji nauczycielskiej w Polsce. Jest przełomem jej działalności w okresie powojennym.

Tak bardzo zasłużony przed 1939 rokiem dla kultury narodowej, szkoły, nauczycielstwa i demokracji Związek nie od razu potrafił jako całość znaleźć drogę w nowych, powojennych warunkach.

Bądźmy szczerzy! Związek nie prowadził mas nauczycielskich, nie kierował nimi, nie wytyczył jako awangarda ideowa drogi przemianom i reformom Polski Ludowej, przeciwnie, wlókł się w ogonie zdarzeń, często nie nadążał za ewolucją własnych mas członkowskich.

ZNP — a raczej jego dotychczasowe kierownictwo — nie odpowiadało w pełni potrzebom zorganizowanego nauczycielstwa. Nie znaczy to, iż nie ma zasług w dziedzinie odbudowy organizacji w najtrudniejszych pierwszych latach niepodległości. Te zasługi trzeba przyznać i podkreślić. Ale nie da się również zaprzeczyć, iż nie stanęło na wysokości zadania w zakresie ideologicznego kierownictwa, w zakresie wciągnięcia mas nauczycielskich do szerokiej, społecznej, aktywnej pracy przy budowaniu demokracji i państwa ludowego, w zakresie przodowania w reformach wychowawczych i pedagogicznych, w zakresie wzmacniania pozycji społecznej zawodu nauczycielskiego.

Jeśli jednak często zawodziło kierownictwo zorganizowanego nauczycielstwa, to nie zmarnowało tych trzech lat dzielących nas od poprzedniego zjazdu samo nauczycielstwo. Przodownictwo związkowe w konkretnej pracy przejęły nowe ręce, młode siły, przodujący aktyw terenowy. Ci ludzie, którzy nie byli głusi na wielki głos mas ludowych, budujących swoje państwo, ci ludzie, którzy dobrze zrozumieli patos i poezję odbudowy, ci, którzy potrafili nauczyć się iść krok w krok wraz z zorganizowanym ruchem robotniczym i chłopskim, którzy umieli myśleć i działać w duchu robotniczo-chłopskiego sojuszu, w duchu demokracji ludowej.

NAUCZYCIELSTWO nasze w poważnej części — upolityczniło się, związało z masowymi organizacjami. Nowi działacze zdobyli sobie autorytet swoją pracą w partiach, Radach Narodowych, spółdzielczości wiejskiej, instytucjach oświaty masowej. Wnieśli tam swoją kulturę, wyrobienie społeczne i wiedzę — a zyskali wyraźną i słuszną ideologię polityczną i społeczną.

Wyrazem tych przemian w Związku jest oblicze polityczne delegatów na Zjazd.

Na obecnym zjeździe nauczycielstwo jest reprezentowane przez elementy istotnie przodujące, aktywne, w pełni uczestniczące w nowym życiu Polski.

I to jest sens przełomu, który w dniu dzisiejszym przeżywa Związek.

NIKT z ludzi cennych, zasłużonych, uczciwych, nie został odepchnięty. Przed każdym stoi droga pracy i działania. Ale przede wszystkim do kierownictwa związkowego — mam nadzieję — wejdą ludzie, którzy prawdziwie będą reprezentować nowego ducha.

Można mieć, jak sądzę, dobrze uzasadnioną nadzieję, iż ZNP stanie się znów organizacją przodującą, a nie wlokącą się w ogonie przemian i ruchów masowych. Można mieć nadzieję, iż ZNP będzie włączał już nie tylko przodujący aktyw, ale całość swoich mas związkowych do aktywnego życia społecznego. Związek stanie na czele poczynań reformatorskich w naszym szkolnictwie, przemieni całkowicie wewnętrzną atmosferę ideową i wychowawczą szkoły. Uczyni z mas nauczycielskich istotne oparcie demokratycznego stylu życia w Polsce, życia bardziej godnego, ludzkiego, sprawiedliwego. Zespoli ostatecznie inteligencję polską, której nauczycielstwo jest trzonem, z masami robotniczo-chłopskimi, z ich politycznym ruchem.

# Kongres ZNP wytyczy nowe drogi nauczycielstwa polskiego

## Wywiad z tow. E. Kuroczko

Ponad 1.000 delegatów, reprezentujących blisko 100-tysięczną masę nauczycieli polskich, obradować będzie w dniach 24, 25 i 26 bm. w Poznaniu na Kongresie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Członek Prezydium ZNP. tow. poseł EUSTACHY KUROCZKO udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat zjazdu.

Nauczycielstwo polskie — oświadczył nasz rozmówca — przywiązuje wielką wagę do zjazdu.

Niewątpliwie na porządku dziennym obrad zjazdu w Poznaniu stanie zagadnienie warunków życiowych nauczyciela. Jedną z najważniejszych prac jest zagwarantowanie dzieciom nauczycieli, pracujących na prowincji, miejsc w szkołach średnich i wyższych oraz pomieszczenia w odpowiednich bursach, czy internatach. Omawiana będzie również sprawa rozszerzenia akcji wczasów, organizacji ośrodków kulturalnych, bibliotecznych i naukowych. Sprawy te będą szeroko dyskutowane na zjeździe. Z innych zagadnień, które znajdą się na porządku dziennym obrad zjazdu, należy wymienić: zmiany statutu, wybory nowych władz, budżet Związku i określenie wysokości składki członkowskiej.

Obowiązujący obecnie statut z roku 1935, nie przystosowany do struktury naszego ruchu zawodowego, nawet przed wojną nie odpowiadał szerokim masom nauczycielskim. Opracowany w 1938 roku nowy statut przez władze sanacyjne nie został zatwierdzony. Nowy statut musi zagwarantować pełne prawa członków związku pracownikom administracji szkolnej. Musi być wzmocniona zbiorowa odpowiedzialność Zarządu Głównego ZNP za pracę całej organizacji.

Nauczycielstwo — stwierdza poseł Kuroczko — jako awangarda całej postępowej inteligencji, ma ważne zadania do wykonania w Polsce Ludowej. Nauczyciele powinni wejść do ciał ustawodawczych kraju, do rad narodowych wszystkich instancji, do zarządów spółdzielni, a przede wszystkim do instytucji kulturalno - oświatowych. Wierzymy, i nauczycielstwo potwierdza tę wiarę, że każdy nauczyciel może stać się organizatorem życia społecznego i kulturalnego swojego środowiska. Władze związku muszą mu w tym pomóc.

# Z życia kulturalnego ZSRR

**TEATR OBJAZDOWY DLA DZIECI**

W mieście Krasnodarze został zorganizowany teatr objazdowy dla dzieci. Kierownikiem artystycznym teatru został słynny aktor A. Barsow. W repertuarze teatru przewidziane jest wystawienie szeregu sztuk Marszaka i Michałkowa.

**MŁODY PISARZ UDYGIJSKI'J**

Udugije — to naród spokrewniony z Tunguzami, zamieszkały na Dalekim Wschodzie. Po Rewolucji Październikowej nieliczny ten naród utrzymywany przez carat w stanie pół dzikim wstąpił na drogę rozwoju kulturalnego. Obecnie kwitnie tam sztuka, literatura i nauka. Dżansi Kimonko, młody Udygijec, były myśliwy, obecnie absolwent leningradzkiego Instytutu Północnych Narodowości, napisał niedawno powieść p.t. „Zorza nad lasem", w której opisał życie swego narodu. Powieść ta została opublikowana w czasopiśmie „Daleki Wschód".

**STUDIUM SZTUKI PLASTYCZNEJ**

Przy leningradzkim Pałacu Kultury im. Kirowa istnieje studium sztuki plastycznej, w którym pobiera naukę 40 młodych amatorów rzeźby i malarstwa. Są to przeważnie robotnicy, zatrudnieni w rozmaitych przedsiębiorstwach Leningradu. W godzinach wieczornych można tu spotkać tych pracowitych ludzi przy wykonywaniu rozmaitych prac z dziedziny rzeźby i malarstwa. Oprócz tego wygłaszane są cykle odczytów z historii sztuki. Studium to jest jednocześnie szkołą przygotowawczą do Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie. W bieżącym roku akademickim np. dwaj robotnicy Kuźniecow i Skworcow złożyli celująco egzamin wstępny do Akademii Sztuk Pięknych. Obecnie artyści malarze przygotowują wystawę swych prac.

**Na szpaltach prasy**

# Nie rozumiemy!

W artykule pod tym tytułem „Gazeta Ludowa" omawia treść odczytanego w niedzielę ze wszystkich ambon listu pasterskiego biskupów polskich. „Gazeta Ludowa" słusznie podkreśla, że list ten zawiódł oczekiwanie społeczeństwa, domagającego się od episkopatu polskiego, by zajął on stanowisko wobec wypowiedzi papieża zawartej w liście do biskupów niemieckich.

*„Czytamy uważnie całość, analizujemy skrupulatnie poszczególne części i coraz większe ogarnia nas zdumienie.*

*NIE ROZUMIEMY!*

*I nie chodzi nam o zawarte w liście rozważanie na temat materializmu teorii Darwina, ani o przypomniane w liście dogmaty wiary katolickiej.*

*Stanowisko Kościoła w tych sprawach nie jest nowe. I nie nowe są sformułowania użyte w liście.*

*Chodzi nam o sprawy zupełnie inne. Chodzi o sprawy, które mają podstawowe znaczenie, które dla narodu polskiego oznaczają „być albo nie być".*

*Episkopat polski zabiera głos niemal bezpośrednio po ogłoszeniu listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich.*

*Czegośmy się dowiedzieli z listu pasterskiego?*

*Dowiedzieliśmy się, że naród niemiecki, naród Bismarka, Wilhelma, Hitlera naród setek tysięcy gestapowców, naród milionów gnębicieli całej niemal Europy naród, który w ciągu ćwierćwiecza dwa razy rozpętał światową wojnę i wykazał w niej niespotykaną w dziejach żądzę mordów;*

*dowiedzieliśmy się, że właśnie ten naród ludobójców „MA PODWÓJNE PRAWO DO TEGO, BY WIEDZIEĆ, ŻE SERCE I PASTERSKA TROSKA NAMIESTNIKA CHRYSTUSA SĄ PRZY NIM BLISKO".*

*Była w tym liście POCHWAŁA DNIA WCZORAJSZEGO HISTORII NIEMIEC KRAJU „KWITNĄCEGO" I „PEŁNEGO TĘŻYZNY".*

*Tak były nazwane czasy przygotowań materialnych i moralnych niemieckiego narodu do napaści, których celem było nie tylko ujarzmienie, ale wprost wytępienie całych narodów, a wśród nich i nas.*

*To był stosunek do przeszłości. Przecieraliśmy oczy ze zdumienia i wraz ze wszystkimi Polakami, a już szczególnie ze wszystkimi katolikami polskimi, mogliśmy tylko jedno powtarzać:*

*NIE ROZUMIEMY!*

*O dzisiejszej sytuacji Niemiec czytaliśmy w liście papieskim słowa pełne najgłębszego współczucia z powodu „niszczących procesów zubożenia". Z powodu „silnego zadłużenia na skutek wojny" i „zniszczeń wojennych".*

*Przypominało nam się milczenie Watykanu przez długie upiorne lata hitlerowskiej kaźni w naszej ojczyźnie.*

*Przypominało nam się milczenie Watykanu, kiedy wygnano miliony Polaków z Pomorza, Poznańskiego, Śląska i wielkiej części Kongresówki. Kiedy tysiącami rozstrzeliwano ludzi na ulicach naszych miast. Kiedy porywano nasze dzieci, których po dziś dzień nie możemy odnaleźć Kiedy do Warszawy przyszły całe wagony poduszonych i zamarzniętych dzieci zamojskich. Kiedy palono nasze wsie wraz z ludźmi. Kiedy miliony ludzi mordowano w obozach, a ich popiołami użyźniano ziemię.*

*Na tle współczucia papieża dla dzisiejszych Niemiec, jego milczenie w tamtych czasach, milczenie nawet wtedy gdy mordowano w obozach polskich księży, a wśród nich sędziwego księcia Kościoła, arcybiskupa płockiego ks. Nowowiejskiego, nabiera jakiejś szczególnej wymowy.*

*I znów tylko jedna może być nasza odpowiedź:*

*NIE ROZUMIEMY!*

*Pius XII w swoim liście do niemieckich biskupów poruszył również sprawę przyszłości Niemiec.*

*Zapewniając „katolików wschodnio-niemieckich" o szczególnej swojej sympatii, papież pociesza ich słowami św. Piotra: „Złóżcie na Niego wszystkie troski, ponieważ On ujmie się za wami".*

*Nie dwuznacznie PAPIEŻ PIUS XII WYPOWIADA SIĘ ZA POWROTEM NIEMCÓW NA ZIEMIE POLSKIE. Każe im ufać i oczekiwać. Przytacza nawet gospodarcze argumenty, zaczerpnięte z arsenału antypolskiej i proniemieckiej propagandy Bluma — Bevina i Marshalla.*

*I znów przecieramy oczy ze zdziwienia. Przecież dla nas Polaków zapowiedzi te oznaczają nowy germański najazd. Dla nas i dla całej słowiańszczyzny, a w konsekwencji dla całej Europy, oznaczają nowy najazd ludobójców ziejących żądzą odwetu, oznaczają pogrzebanie nadziei ludzkości na pokój.*

W takiej to chwili BISKUPI POLSCY ZABRALI GŁOS; — jak słusznie podkreśla „Gazeta Ludowa", — „NIE ZNALEŹLI W SWOICH POLSKICH I KATOLICKICH SUMIENIACH ARGUMENTÓW I NAKAZÓW, aby choć jedno słowo wypowiedzieć W OBRONIE NASZEGO PAŃSTWA I NASZEGO NARODU, w obronie naszych praw do ziem piastowych, praw do bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości a nawet wprost istnienia.

*— A przecież wszystkie te prawa byłyby zachwiane, gdyby fala germańska jeszcze raz przelała się przez Odrę i Nysę.*

*Biskupi niemieccy umieli nakłonić papieża do czynnego wystąpienia na rzecz nie tylko pomocy materialnej dla Niemiec, ale i na rzecz niemieckiego rewizjonizmu, wymierzonego przeciwko Polsce, przeciwko całej Słowiańszczyźnie i przeciwko pokojowi świata.*

*Jakże inne stanowisko wobec spraw swojego narodu i swojego państwa zajął nasz episkopat.*

*W liście papieskim nie ma ubolewania nad moralnym upadkiem niemieckiego narodu. Nie ma wezwania do pokuty i zadośćuczynienia. Jest natomiast wezwanie do zgody, do wzmożonych wysiłków i nietracenia nadziei na przyszłość.*

*W liście polskich biskupów o tych sprawach mowy nie ma.*

*Chleb powszedni, o którego dostatek dla każdego walczy heroicznie polski chłop i polski robotnik, potraktowany jest jako symbol światopoglądu, z którym episkopat chce walczyć.*

*Czyżby w Polsce, dźwigającej się z wojennych ruin, wszyscy już mieli chleba pod dostatkiem?*

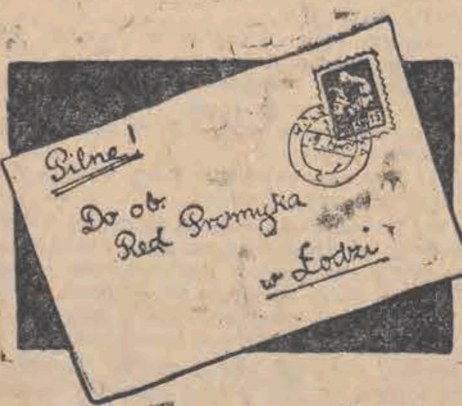
*Czyż „walka o warunki bytu" i „rekordową wydajność pracy" mogą być stawiane w jednym rzędzie ze „zmysłowym używaniem" i „nienawiścią". Przecież sprawa nakarmienia i przyodziania i zapewnienia dachu nad głową milionom ludzi, wśród nich setek tysięcy sierot i kalek, jest sprawą ratowania bytu narodu. Jest wreszcie sprawą chrześcijańskiego obowiązku. Jakże więc można umniejszać wysiłki w tej dziedzinie?*

*Na takie stanowisko każdy katolik i każdy Polak może tylko jedno odpowiedzieć:*

*NIE ROZUMIEM!*

*W liście episkopatu nie tylko nie ma ani jednego słowa obrony naszych praw, ale nie ma nawet wyrazu Polska —*

# PROMYK




Wiecie, gdzie znajduje się Wola Buczkowska? Napewno nie wiecie, ale nie martwcie się tym: ja też nie wiedziałem. Pytam cioci Celiny — wzruszyła ramionami, pytałem cioci Hanki — zaczęła się zastanawiać:

— Najlepiej — rzekła — zobacz na mapie!

Ba, łatwo powiedzieć — „zobacz na mapie“, ale tak jak — przepraszam za wyrażenie — nie jednemu psu Łysek, tak też nie jednej wsi polskiej — Wola Buczkowska. Więc niby skąd się mogłem domyśleć, o którą z tych Wól chodzi. Do wróżki się udać czy jak?

Obeszło się bez wróżki, gdyż w poszukiwaniach dopomogły mi same dzieci. Dzieci — trzeba to z góry powiedzieć... z Woli Buczkowskiej.

„Kochany „Promyku“ — napisały — przestań się kłopotać: to o naszą chodzi, Wolę Buczkowską, gmina Buczek. Żebyś wiedział raz na zawsze i jadąc nie zabłądził, podajemy Ci najlepszą do nas drogę: najpierw z Łodzi szosą do Pabianic, potem z z Pabianic drogą do Łasku, a wreszcie z Łasku prosto gościńcem na Zelów. Na 7 kilometrze znajdziesz naszą wieś, a 500 metrów na prawo od szosy naszą szkołę. Zapamiętaj sobie dobrze to wszystko i przyjeżdżaj z obiecaną biblioteczką. Czekamy“.

Nie pozostawało więc nic innego do roboty, niż faktycznie—„zapamiętać“ „przyjechać“, ale, niestety, w drogę (do Woli Buczkowskieej) weszło nam znane przysłowie o zmianie zamiarów: „chłop strzela, a kto inny kule nosi“. Bo co się „Promyk“ przyszykował do podróży, to zawsze „coś“ stawało na przeszkodzie: a to koty cioci Hanki miały młode, a to ciocię Celinę „połamała“ grypa, a to zepsuło się auto redakcyjne, a to wypadło jakieś ważne zajęcie w redakcji... Dzieci z Woli Buczkowskiej zostały wystawione na ciężką próbę cierpliwości, czemu dały wyraz w swoim drugim kolejnym liście: „Kochany „Promyku“, co się stało, że nie przyjeżdżasz? już zaczynamy myśleć ze smutkiem, że Ci się do nas wcale nie spieszy. A możeś tylko zgubił adres?“

* * *

Nie jest zbyt przyjemnie siedzieć na szkolnej ławce w dzień dżdżysty i pochmurny. Smutno jakoś i sennie. Deszcz stuka jednostajnie o rynnę, przez zamazane szyby świata bożego nie widać. Dzieci ziewają dyskretnie (tak aby pan nauczyciel nie zauważył) i marzą, aby lekcje jak najszybciej dobiegły końca.

Nagle głowy uczniów „podnoszą się“ ciekawie. Dzieci nasłuchują. Warkot samochodu? Tak. Co więcej — samochód zatrzymuje się przed budynkiem szkolnym. Za chwilę w drzwiach szkoły ukazuje się kilka osób, na które wszystkie dzieci spoglądają z wielkim zainteresowaniem. Do gości podchodzi z pewnym zdziwieniem miły mężczyzna, stojący na środku klasy.

— Byjoch jestem — przedstawia się kierownik szkoły z Woli Buczkowskiej. A państwo?...

## Promyk u dzieci w Woli Buczkowskiej

— Z „Promyka“ jesteśmy — odpowiadają wesoło goście. — Ciocia Celina, ciocia Janina, ciocia Hanka oraz sam najjaśniejszy ob. Promyk czyli redaktor.

— Aha, z „Promyka“? — uśmiecha się ob. Byjoch. — Doprawdy nie spodziewaliśmy się... Na taką pogodę?

— Właśnie na taką—powiada z przekonaniem ciocia Hanka. — Dzień pochmurny, słońca ani na lekarstwo, więc pomyśleliśmy, że ukazanie się „Promyka“ zrobi dziś na was większe wrażenie niż przy pięknej pogodzie.

Rzeczywiście — wrażenie to jest w klasie wystarczająco wielkie. Pierzchła bezpowrotnie nuda i senność wśród dzieci. Oczy ich błyszczą wesoło, buzie są uśmiechnięte. Największe zainteresowanie budzi, oczywiście, stos książek, przywiezionych przez redakcję „Promyka“.

— „Dwa koguty kała - kuty“ — czyta głośno mała Janeczka Wawrzyniakówna.

— A tu „Tańcowała nitka z igłą“ — woła ucieszona Krysia Chęcińska.

Dwie bliźniaczki, najpilniejsze w klasie II uczennice, Trębaczówna Ania i Tereska, oglądają z ożywieniem piękne ilustracje do powiastki Brzechwy „Pali się“. Henio Dębkowski rzuca okiem na „Ostatniego Mohikanina“, a Staś Nowak spoziera na okładkę (zbyt „poważnych“ jeszcze dla niego) „Nędzników“.

— Wielką przyjemność zrobiliście państwo mojej dziatwie — dziękuje wzruszony kierownik Byjoch — ale naprawdę warto im było ofiarować taki piękny prezent: dzieci są dobre grzeczne i pilnie się uczą.

Żeby przekonać redakcję „Promyka“, że to nie żadne „czcze“ pochwały, ob. Byjoch pokazuje prace swoich uczniów: ich zeszyty, rysunki i roboty ręczne.

Milutka Janeczka Gierczakówna zdobywa się na odwagę i „na ochotnika“ recytuje wierszyk o 1 maju. Zaraz po niej popisują się inne dziewczynki — Matejkówna, Trębaczówna i Chęcińska.

Występy dziewczynek rażą trochę ambicję „męską“ chłopców. Cóż to, oni mają być gorsi od „bab“? I oto do góry strzelają „dwa palce“ Marka Byjocha, Henia Dębkowskiego i Stasia Nowaka.

— Czego chcecie, chłopcy? — pyta zaciekawiona ciocia Hanka.

— My też umiemy różne ładne kawałki — odpowiada rezolutnie w imieniu „mężczyzn“ Marek Byjoch.

Oczywiście, redakcja „Promyka“ wysłuchuje z przyjemnością recytacji „męskich“, stwierdzając uczciwie, że nie stoją one na niższym poziomie od występów dziewczyńskich. Wobec tego zadowoleni chłopcy intonują, najwyraźniej na cześć koleżanek, miłą bardzo piosenkę p. t.: „Szła dzieweczka do laseczka“....

— Szkoda, że nie ma starszych uczniów — wzdycha kierownik Byjoch— ale ja ich tu zaraz ściągnę, gdyż byłoby im przykro, że państwa nie widzieli: to oni są przecież korespondentami „Promyka“, a nie — ci malcy...

W oczekiwaniu na dzieci starsze — ob. Byjoch zarządza pauzę i wykorzystuje ją dla oprowadzenia „Promyka“ po budynku szkolnym i ogródku, prowadzonym przez uczniów. Opowiada też o warunkach pracy w szkole. Są one dość cieżkie. W jednej izbie szkolnej kształci się sześćdziesięcioro dzieci w wieku od lat 6 do... 16.

— Jestem — mówi z uśmiechem ob. Byjoch — w jednej osobie i kierownikiem szkoły i jedynym nauczycielem tej dzieciarni. Roboty mam dużo, ale daję sobie jakoś radę. W gorszej sytuacji jest koleżanka z pobliskiego Buczka, która na swoim „koncie“ szkolnym ma aż 200 dzieci...

Pogawędka się przerywa, gdyż nadchodzą dzieci starsze: Staś Krzemiński, który w liście obiecywał „Szan. Redaktora uścisnąć mocno, ale nie tak, żeby udusić“, Kusiak Janek, wielka miłośniczka książek Czesia Dębkowska i wiele, wiele innych.

Dzieci starsze są miłe i grzeczne (znać pracę wychowawczą nauczyciela), ale bardziej nieśmiałe od swoich młodszych kolegów.

— I cóż, drodzy korespondenci? — śmieje się redaktor „Promyka“. — Nic mi nie macie do powiedzenia?

Janek Kusiak podnosi szybko dwa palce.

— A bo myśmy myśleli — powiada z wyrzutem — że już „Promyk“ do nas nie przyjedzie...

— No, ale przecież jednak przyjechał. Więc?

Poweselały oczy starszych uczniów, chłopców i dziewcząt. Obstąpili zaraz redaktora i biblioteczkę, rozmawiając między sobą z wielkim ożywieniem. O czym — nie chcieli powiedzieć.

— My, wie pan — oświadczyła po chwili Czesia Dębkowska — wolimy napisać do „Promyka“. Jużeśmy się do tego przyzwyczaili...

Ano, skoro tak, — to pięknie „Promyk“ szanuje wolę Woli Buczkowskiej i czeka na trzeci kolejny list...

Redaktor

HIPOLIT ROSIECKI

## ŚWIĘTO MATKI



Jest ktoś, wobec którego zostaniemy winni
I nigdy nie spłacimy długu do ostatka,
Nawet gdybyśmy cudem zdołali upłynnić
Wszystko złoto tej ziemi. A tym kimś jest Matka.

Czyż złotem można płacić za Jej słodycz samą,
Za łzy wylane w ciszy nad naszą kołyską,
Za uśmiech, gdyśmy rzekli poraz pierwszy „Mamo“,
Za Jej bezsenne noce, za Jej trud, za wszystko?

Matka życie nam dała i jeszcze coś więcej:
Swoje serce, co umie kochać ponad siły.
Spójrzmy na naszej Matki spracowane ręce,
Wiemy, że one dla nas tak się trudziły.

Gdyby od nas się wszyscy odwrócili kiedyś,
Gdyby tylko ktoś czasem obejrzał się zrzadka,
Przeszedłszy obojętnie koło naszej biedy,
Ona jedna zostanie zawsze przy nas — Matka.

Więc w części dług nasz spłacimy miłością dziecięcą,
Chociaż Jej zostaniemy winni do ostatka...
A dzisiaj wszystkie dzieci Jej święto uświęcą:
W dniu Święta uśmiechnięta niechaj będzie Matka.

## Ziemie Zachodnie w majowym rozkwicie

# Nowi ludzie i nowe warunki na Dolnym Śląsku

**(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)**

Auto szybko mknie, lśniącą, szeroką asfaltowaną szosą.

Z morza zieleni wyłaniają się schludne, wesołe domki. Prawie każdy z nich posiada elektryczność, gaz, kanalizację, wszelkie urządzenia gospodarcze. A na polach wre praca. Rzuca się w oczy wielka liczba bydła i koni. Dużo jest młodego przychówku.

Zniknęły ugory i odłogi. Nie widać ich prawie na całej przestrzeni, od Wrocławia do Międzylesia — na terenie trzech powiatów: wrocławskiego, kłodzkiego i bystrzyckiego. Jeden z pracujących na roli wieśniaków, repatriant z pod Lwowa, wskazuje na zielone, zaczynające już kłosić pola i powiada: „Ziemia tu dobra. Ma dziwny, czerwony połysk, ale jest urodzajna i żyzna Przyzwyczailiśmy się już do niej i szkoda teraz każdego kawałka nieobsianego“. Na terenie górskich powiatów jeszcze sadzą ziemniaki, ale akcja ta jest już na ukończeniu. Rolnicy Dolnego Śląska spodziewają się dobrego urodzaju.

* * *

Wieś Wilczkowice w pobliżu malowniczej góry Sobótki. W czasie wojny stał tu przez trzy miesiące front. Pola były zaminowane, ogień artyleryjski obrócił w gruzy tę wioskę. Gdzie niegdzie zachowały się wśród chaosu ruin i zgliszcz nieliczne, względnie ocalałe domki. Gnieżdżą się w tych domkach 24 rodziny robotnicze.

Ale wieś odbudowuje się. Wzniesiono już 11 nowych domków, które są prawie na wykończeniu. Budowa rozpoczęła się w marcu br i ma być zakończona całkowicie w połowie czerwca. Domy są obszerne, murowane, posiadają wszelkie urządzenia gospodarcze, otoczone będą ogródkami. Na terenie zniszczonych Wilczkowic ma niebawem powstać wzorowa wieś. Bujne młode życie wygląda coraz odważniej z ruin i zgliszcz.

A na przeciwległym końcu Wilczkowic już się przystępuje do budowy nowej serii domków tzw. wolnostojących. Tak się odbudowuje wieś dolnośląska.

* * *

Auto z trudem wspina się w górę. Jak wąż wije się serpentyną doskonałej szosy wśród gór, malowniczych wąwozów i lasów. Na dole leżą Duszniki. Droga ta prawie nie jest znana i niełatwo znaleźć ją nawet na mapach. Jesteśmy w małym górskim miasteczku Karłowie.

Są tu przesiedleńcy i repatrianci, osiedleni przez PUR. Zakopiański góral ob. Folwarski chwali swoją obecną gospodarkę: „Chałupę mam wielką, jak nigdy i nie marzyłem o takiej — mówi z ożywieniem — elektryczność jest i woda bieżąca również. Mam też wszelkie gospodarcze urządzenia. Posiadam konie, krowę i owieczki. Mieszka tu 45 gospodarzy z różnych stron Polski i wszyscy posiadają takie same gospodarstwa, jak moje. Domy są murowane. A ziemia — dobra!“

Ale nie ma światła bez cieni. W Radkowie dotychczas nie ma szkoły, bo nauczyciele ciągle się zmieniają, gdyż nie chcą mieszkać w tej zarzuconej wśród gór wiosce. Padają też narzekania na niezbyt sprawnie pracujący wydział przesiedleńczy, który przyjął sprawy osadnictwa od PUR-u i załatwia je dość kulawo. PUR otaczał osadników większą opieką i pomagał im więcej i wydatniej w rozpoczęciu życia na nowym miejscu.

* * *

Auto mknie szosą pograniczną. Od Czech dzieli nas mały strumyczek górski. Dookoła góry, lasy i malownicze wioski, skąpane w morzu zieleniejących uprawnych pól.

Przy samej granicy, tuż nad strumykiem, znajduje się znana Państwowa Huta Szkła kryształowego d. Keiserwalde. Wyrabiane są tu artystyczne kryształy. Pracuje się ręcznie, Praca ta wymaga wysokich kwalifikacji zawodowych i niepośledniego artyzmu. Oglądamy misternie i gustownie wyrzeźbione kryształy, pokryte pięknymi rysunkami. Wzory są tworzone przez samych robotników. Huta zatrudnia 70 robotników, którzy mieszkają tu z rodzinami. Są dwie świetlice. Jest biblioteka, licząca 180 tomów, czytelnia i radio. W pracy przodują szlifierze: tow. z PPR i PPS Orzechowski, Ojczyk i Mziia, odznaczeni w dniu 1-go Maja dyplomami i premiami. Huta posiada majątek rolny (20 ha), który jest podstawą wyżywienia robotników. Jest również zamknięta Spółdzielnia i Kasa Koleżeńska.

## Odpowiadamy na listy

**Pracownica Wimy — Widzew.**

Sprawę wścieklizny psów i niebezpieczeństw ,jakimi ona grozi, omawialiśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Władze sanitarne walczą z tą plagą szczególnie teraz — latem. O wszystkich wypadkach wścieklizny należy meldować w dozorach sanitarnych lub w Tow. 'Opieki nad Zwierzętami. Ukąszenie przez wściekłego psa nie jest groźne, jeżeli chory w porę zostanie szczepiony specjalną surowicą.

# Współpraca polsko-czechosłowacka

## na odcinku przemysłu skórzanego

Polski przemysł skórzany, który jeden z pierwszych rozpoczął realizować umowę polsko-czeską, w dalszym ciągu **zacieśnia współpracę z Czechosłowacją.**

W tych dniach odbyło się w Warszawie II posiedzenie Komitetu Współpracy Polsko-Czechosłowackiej Przemysłu Skórzanego. Omawiane były sprawy pomocy technicznej i instruktorskiej ze strony Czechosłowacji przy budowie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej ca 12.000.000 par obuwia rocznie. Strona czeska wyraziła gotowość umieszczenia potrzebnych maszyn i urządzeń dla tego kombinatu w najbliższym planie produkcyjnym czechosłowackiego przemysłu. Poza tym Czechosłowacja zgodziła się na przyjęcie 40—50 uczniów polskich do nauki w różnych działach produkcyjnych fabryk obuwia w Zlinie i Batovanach oraz 3 inżynierów-chemików do Wyższej Szkoły Technicznej w Brnie celem przeszkolenia ich w dziedzinie garbarstwa.

Poruszono również sprawy wspólnego zakupu surowców w krajach zamorskich oraz zwiększenia hodowli bydła w Polsce.

Na zakończenie omówiono sprawę nawiązania także współpracy kulturalnej przez urządzanie wycieczek i sprowadzenie do Polski Teatru dla Pracujących ze Zlina.

# Komitety współpracy - drogą do jedności organicznej

## Doświadczenia Komitetu Współpracy PPR i PPS w PZPW Nr 6

Co zrobił dotychczas komitet współpracy PPR i PPS, powstały w połowie kwietnia w PZPW Nr. 6? Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy w rozmowie z jego członkami, z kierownictwem organizacji partyjnej PPR i PPS. Odpowiedzi są zgodne i żadne z zadanych pytań nie wprowadza towarzyszy w zakłopotanie. Jest czym się wykazać.

— Komitet przeprowadzał wszystkie przygotowania do **akcji pierwszomajowej**, zorganizował **dwa wspólne zebrania**, na których wygłoszone były zasadnicze referaty o nowym etapie w polskim ruchu robotniczym. Komitet ustalił **kalendarzyk wspólnych zebrań członków kół zmianowych i oddziałowych** obu partii. Dotychczas takich zebrań odbyło się trzy. Przerwaliśmy je chwilowo z powodu akcji wyborczej do rady zakładowej i wyborów do władz partyjnych PPR. W tych dniach jednak zebrania te zostaną wznowione — wyjaśnia sekretarz koła PPS tow. Barański.

— A kto na tych zebraniach wygłaszał referaty?

— Komitet **stworzył koło prelegentów** składające się z ośmiu towarzyszy z obu partii. Prelegenci ci obsłużyli odbyte już zebranie i będą obsługiwać wszystkie przyszłe zebrania kół.

— Jak przedstawia się sprawa **zbiórki na Wspólny Dom?**

— Kiedy tylko rozpoczęła się akcja zbiórkowa — wyjaśnia tow. Laskowski, sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR — zadeklarowaliśmy razem kwotę 70 tys. zł. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu akcji indywidualnych deklaracji suma ta urosła prawie do 330 tys. zł. z czego na PPR przypada 208 tys., a na PPS powyżej 120 tys. zł.

Akcja nie objęła jeszcze wszystkich członków obu partii, gdyż wielu towarzyszy jest teraz na urlopie, poza tym akcja nie dotarła jeszcze do szerokich rzesz bezpartyjnych towarzyszy, którzy chętnie dają składki na budowę Wspólnego Domu. Nie wykluczamy więc możliwości, że w ostatecznym rezultacie suma, wpłacona przez naszą 2000-ną załogę wyniesie około pół miliona zł.

— A jaka była działalność Komitetu w dziedzinie zbliżenia ideologicznego, w dziedzinie wychowania mas członokwskich obu partii?

Dotychczas pod tym względem zrobiono bardzo mało — odpowiada tow. Barański. Wspólne **szkolenie** jeszcze nie rozpoczęło się. Wszystko jest już jednak przygotowane do uruchomienia kursu. Wyznaczyliśmy ludzi, po 25 osób z kaźdej partii. Wierzymy niezłomnie, że na wspólnym kursie towarzysze, którzy mieli pewne wątpliwości poznają prawdę, przekonają się całkowicie o słuszności linii partii, staną się orędownikami jedności robotniczej i w pełni zasłużą na to, by być członkami Zjednoczonej Partii.

Przechodzimy do omówienia **zadań Komitetu** na najbliższą przyszłość.

— Pod względem produkcyjnym sprawy w naszych zakładach stoją nieźle. Dzięki ruchowi wielowarsztatowemu i dzięki indywidualnemu i zespołowemu współzawodnictwu pracy fabryka stale wykonywa plan w 110 — 111 procentach. Na wniosek Komitetu Współpracy załoga na ogólnym zebraniu zobowiązała się wykonać plan roczny do 30 listopada br. Zobowiązanie to wykonamy.

Natomiast sprawą, która nabiera u nas specjalnej wagi jest jakość naszej produkcji. I tu Komitet czeka poważna praca. Poruszymy sprawę jakości produkcji na wszystkich zebraniach kół, przygotowujemy odpowiedniej treści plakaty, a na najbliższym zebraniu produkcyjnym przedstawiciele Komitetu naświetlą sprawę dobrej jakości produkcji z punktu widzenia całokształtu gospodarki Polski Ludowej i podkreślą znaczenie polityczne walki o honor marki fabrycznej.

— Dalszym naszym zadaniem jest rozszerzenie zasięgu oddziaływania naszych kół na bezpartyjnych. Musimy znacznie ożywić działalność Ligi Kobiet, która ostatnio osłabiła swoją pracę. Musimy również zreorganizować kolportaż prasy partyjnej i rozszerzyć czytelnictwo gazet i tygodników obu partii wśród szerokich rzesz bezpartyjnych robotników.

— Jednym słowem — kończą towarzysze — mamy jeszcze dużo roboty. Doświadczenie jednego miesiąca pokazało nam, że gdy się pracuje wspólnie, wyniki są lepsze. Ważne jest również to, że pod wpływem naszej współpracy **wzmocniły się obydwie nasze organizacje partyjne**, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w ciągu ubiegłego miesiąca do szeregów obu partii **wstąpili nowi, dotychczas bezpartyjni, towarzysze.**

A.P.

# Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR

## Potężny wzrost czytelnictwa

W tych dniach obchodzono w Rosji Radzieckiej **„Święto Prasy“**, połączone z 36 rocznicą założenia czasopisma „Prawda“, jako organu partii bolszewików. Z okazji tego Święta prasa radziecka podała szereg danych cyfrowych. ilustrujących wspaniały rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR, w okresie porewolucyjnym.

W ciągu 30 lat (1918—1948) wyszło w ZSRR **889.000 książek, o nakładzie ogólnym 11.257 milionów egzemplarzy** ( t. j. 5,6 razy więcej niż w okresie 30 lat przedrewolucyjnych w Rosji carskiej. Oczywiście. ważna jest nie tylko cyfra nakładów, ale również tematyka, charakter i kierunek dzieł publikowanych.

Nakłady **klasyków marksizmu** przekroczyły w ciągu porewolucyjnego 30-lecia **736 milionów.** Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina stały się dostępne najszerszym masom robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Bogactwa książkowe w ZSRR uzupełniane są z roku na rok tysiącami nowych wydawnictw. Książki drukuje się dziś w ZSRR **w 119 językach**, dzięki czemu stają się one rozsadnikiem oświaty i kultury wśród wszystkich zamieszkujących Związek Radziecki narodów. Najlepsze utwory pisarzy radzieckich tłumaczone są na wiele języków poszczególnych narodowości i rozpowszechniane we wszystkich republikach związkowych.

W żadnym kraju świata produkcja wydawnicza nie wzrastała tak szybko, jak w ZSRR. Jest to proste następstwo ogromnego wzrostu oświaty, kultury i czytelnictwa na całym terytorium Związku, co we wszystkich dziedzinach pracy społecznej wywołuje ogromne zwiększenie się zapotrzebowania na słowo drukowane.

Wznowienia klasyków literatury rosyjskiej, wielka ilość tłumaczeń arcydzieł piśmiennictwa światowego, bardzo obfita literatura dziecięca — te działy radzieckiej produkcji wydawniczej wymagałyby specjalnego i obszernego omówienia.

Co się tyczy rozwoju prasy periodycznej, dość powiedzieć, że przed drugą wojną światową wychodziło w ZSRR **10 razy więcej czasopism**, niż w r. 1913; nakład zaś ich był 14 razy większy. Nie ma dziś w ZSRR tak odległego rejonu, w którymby nie wychodziły pisma periodyczne w języku ludności miejscowej. Np. w osiedlu Murgab (Kirgizja), oddalonym o 30 km od linii kolejowej, wychodzi gazeta lokalna w języku kirgiskim. **Czasopisma wydawane są w ZSRR w 80 językach**, tak że nawet najmniejsze narody związkowe mają własne wydawnictwa informacyjne. Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR — zarówno w dziale książkowym, jak czasopiśmienniczym, podąża naprzód krokami olbrzyma.

B. D.

# Na nowym etapie realizacji jedności organicznej

## „Lewy Tor“ miesięcznik społ.-polityczny Nr 4-5 — kwiecień-maj 1948

Nowy, podwójny numer „Lewego Toru“ poświęcony jest przeważnie omówieniu przemian, jakie zaszły w polskim ruchu robotniczym, w szczególności w Polskiej Partii Socjalistycznej od chwili wkroczenia w okres przygotowywania jedności organicznej. Numer otwiera artykuł pt. „Po 1 Maja“, w którym autor stwierdza, że ,najpopularniejszym hasłem milionów manifestujących było niewątpliwie hasło jedności organicznej obu partii robotniczych“. „1 Maja 1948 był milowym krokiem w realizacji jedności ruchu robotniczego w Polsce“.

W artykule p.t. „Na nowym etapie“ członek C.K.W. PPS tow. Stefan Matuszewski omawia niedawne odstępstwa od marksizmu, jakie miały miejsce w PPS, odstępstwa, których przejawami były 1) ustosunkowanie się działaczy pepesowskich do PSL jako do „prawego skrzydła demokracji ludowej“, 2) niewłaściwa ocena spółdzielczości i 3) „niesłuszne ustosunkowanie się do procesów, jakim podlegał degenerujący się prawicowy socjalizm zachodnio - europejski“. Obecnie, gdy odstępstwa te „oficjalnie zostały przez kierownictwo PPS odrzucone“ tow. Matuszewski wskazuje na konieczność „przeorania“ mas, „żeby nie zostało nic z fałszywych teorii, które były w swoim czasie popularyzowane“ i stwierdza „że tego przeorania w Partii jeszcze nie ma“. W dalszym ciągu artykułu tow. Matuszewski wzywa do „głębokiej, przemyślanej samokrytyki“ w stosunku do dawnych i obecnie tworzonych tradycji PPS.

W artykule „Etapy marszu ku jedności“ tow. Stefan Arski dokonuje przeglądu walki lewicy pepesowskiej o wpływy w partii w okresie przedwrześniowym.

Interesujące są uwagi zawarte w artykule członka CKW PPS tow Feliksa Baranowskiego pt. „Aktyw o zwrocie w Partii“. „Ci towarzysze, którzy socjalizmu uczyli się w bezpośredniej walce klasowej... przyjęli hasło jedności z wielkim zadowoleniem i entuzjazmem“. „W dyskusji nad zagadnieniem jedności wysunął się cały szereg nowych i zdolnych działaczy robotniczych, którzy dotychczas byli przez prawicę odsuwani od pracy partyjnej“. Obecnie stworzona została sytuacja, „w której mogła przejawić się pełna aktywność tych działaczy“ Zwracając uwagę na fakt, że wielu pepesowców, którzy poprzednio przeciwstawiali się jedności, na ostatnich konferencjach wypowiadało się za zjednoczeniem, Tow. Baranowski stwierdza: „Ta zmiana poglądów, chociaż dość gwałtowna. jest faktem pozytywnym, o ile jest szczera“. „Szczerość tych zmian w poglądach na jedność będzie niewątpliwie sprawdzana w praktyce“.

Tow. Witold Wudel w artykule „Likwidacja szkodliwego posterunku“ napisanym na marginesie wydanej niedawno w Krakowie książki Bolesława Drobnera „Na posterunku“ omawia szkodliwą dla ruchu robotniczego działalność Drobnera w ostatnich latach i pisze w zakończeniu artykułu: „Nie będziemy tu rozwodzić się nad tym, jakie znaczenie miały przemówienia, artykuły i książki tow. Drobnera dla polskiej klasy robotniczej. Odpowiedź bowiem zupełnie niedwuznaczna została już udzielona tow. Drobnerowi przez aktyw PPS w Krakowie. W marcu 1948 roku tow. Drobner przestał był przewodniczącym W. K. PPS w Krakowie“.

W dalszym ciągu numeru znajdujemy artykuły poświęcone zagadnieniom gospodarczym, interesujący dział „Działacze terenowi mają głos“ (Kielce, Wrocław, Lublin, Bydgoszcz), dział „Ze świata“, omawiający najaktualniejsze zagadnienia międzynarodowe i szereg innych ciekawych artykułów. Interesujący ten numer „Lewego Toru“ winien być rozpowszechniany i uważnie czytany przez aktyw partyjny obu partii robotniczych.

A.P.

## Z odpadków powstają nowe wartości

# Włókiennicza fabryka - nie produkująca towarów

Z pojęciem „Zakłady Przemysłu Włókienniczego" są nierozerwalnie związane w wyobraźni przeciętnego obywatela stosy barwnych tkanin, skrzynie różnego rodzaju przędzy, skomplikowane maszyny przędzalnicze, tkackie i temu podobne urządzenia.

Zasadniczo wyobrażenia te odpowiadają rzeczywistości włókienniczej. Istnieje jednak na terenie naszego miasta **jaskrawy wyjątek z tej reguły.** Wyjątkiem tym są **PZPW Nr 33.**

Nie produkują one tkanin, nie przędą przędzy, a mimo to są w łódzkim i nie tylko łódzkim przemyśle wełnianym, pozycją bardzo ważną. W ramach tych zakładów skoncentrowane są **wszystkie szarparnie** na terenie Łodzi. Do tych szarparni, a jest ich pięć w różnych punktach naszego miasta, wędruje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy, wszystko to, co gdzieś indziej przestało przedstawiać jakąkolwiek wartość użytkową.

Stare swetry, szczątki, które kiedyś były garniturem męskim czy eleganckim płaszczem, pończochy lub skarpetki, które już nie pozwalają się cerować, ścinki krawieckie, potargana, nie nadająca się do przeróbki przędza itd. itd. Jednym słowem, wszelkiego rodzaju odpadki, zawierające jakiekolwiek włókno: wełna, bawełna, jedwab, len, włókno syntetyczne.

Pierwsza czynność to **sortowanie otrzymanego „surowca".** Nie można przecież mieszać wełny z bawełną, a lnu z jedwabiem. Nie wolno również mieszać kolorów. Jeszcze przed rokiem nie sortowano otrzymanych szmat wg kolorów i zdarzały się takie wypadki, że szmaty koloru dajmy na to czerwonego i granatowego, zielonego i jeszcze siedmiu innych kolorów mieszano razem i barwiono na granat, a jak potem potrzeba było zielonej szarpanki, szukano na gwałt białych, żeby je ufarbować na pożądany kolor.

Ale to już przeszłość. Dziś kolor decyduje w jakim towarzystwie dany skrawek materiału, czy garść przędzy powędruje do szarpacza. Ostre zęby bębnów szarpacza pędzących z szaloną szybkością porwą go by znowu zrobić z niego włókno.

Będą się tak długo pastwiły nad bezwartościowym skrawkiem materiału, czy kawałkiem przędzy, aż pozbawią go spoistości, którą otrzymał kiedyś w czasie przędzenia i tkania czy dziania, i zamienią go w miękką puszystą masę, z której znowu przędzalnik, domieszawszy jakiś tam procent wełny pierwotnej, uprzędzie nić, a tkacz utka piękną „setkę" lub również piękną ale bez porównania tańszą „sześćdziesiątkę". Włókno otrzymane z szarpania odpadków, nieznacznie tylko ustępuje pod względem wytrzymałości wełnie tzw. żywej, zwłaszcza, jeżeli pochodzi z tkanin nowych, produkowanych z czystej wełny. Trzeba bowiem pamiętać, że w czasie szarpania wszystko to co już na skutek ścierania przestało być włóknem, musi odpaść. Żeby otrzymać dobrą, pozbawioną skręconych jeszcze nitek „szarpankę", trzeba ją przepuszczać po dwa i trzy razy przez siedmiobębnowy szarpacz.

Warto byłoby, ażeby wszyscy ci, którzy stare a czasem nawet i nowe szmaty lub ścinki wyrzucają na śmietnik, albo palą, zobaczyli, co można z tych rzeczy otrzymać, a napewno **zmieniliby swe postępowanie.** Te gnijące po śmietnikach, butwiejące w komórkach i jedzone przez mole w szafach zniszczone ubrania, skrawki materiału, to „ciężkie" dolary, które mogłyby być zaoszczędzone gdyby nie dziwna jakaś obojętność w stosunku do tych spraw naszego społeczeństwa.

Ze strony Dyrekcji Wełnianej PZPW nr. 33 nie cieszą się zbyt troskliwą opieką, pomimo, że są jedynym tego typu zakładem. Nie są należycie zaopatrzone w „obicia" do szarpaczy, chociaż są to zwyczajne drewniane deseczki, nabite stalowymi zębami. Fabryka zapotrzebowała, ale ktoś tam zapomniał umieścić w rozdzielniku i trzeba było w ostatniej chwili biegać do Dyr. Przem. Tk. i Art. Techn. żeby „na poczekaniu" zrobiono coś dla załatania powstających luk. Dobrze, że w DPTk. i Art. Techn. siedzą ludzie rozumiejący potrzeby przemysłu, więc jakoś zawsze można nawet w ostatniej chwili coś zrobić.

Na jednym z oddziałów stos pordzewiałego żelastwa. Podobno są to zupełnie dobre nadające się do użytku maszyny, tylko nie ma ich gdzie postawić. Czy tego przypadkiem nie trzeba nazwać, delikatnie mówiąc, marnotrawstwem? Praca w PZPW Nr 33 nie należy do przyjemnych. Brud, kurz, i „zapaszek", który trudno nazwać miłym, ale robotnicy pracujący tu rozumieją gospodarczą doniosłość i znaczenie swej fabryki. — Bez nas większość przędzalni musiałoby zrobić klapę, ale my je nasycimy. Z pewnego rodzaju słuszną dumą pokazują czekające na odbiorców bele z ich „produkcją", która dla przędzalni jest znowu cennym wartościowym surowcem.

em—em

# Roboty interwencyjne będą rozszerzone

Jak już donosiliśmy, dzięki uzyskanym kredytom w kwocie 20 milionów złotych, miasto prowadziło dotychczas bez przerwy roboty interwencyjne, obejmujące szereg poważnych prac, jak odgruzowanie części terenów b. ghetta, wytyczanie nowych tras ulic, rozbiórki i porządkowanie ulic.

Zarząd Miejski zamierza kontynuować roboty interwencyjne i w przyszłym sezonie jesiennym oraz zimowyym, preliminując na ten cel **około 118 milionów złotych.**

W ten sposób w dalszym ciągu prowadzone będą prace, mające kapitalne znaczenie dla miasta, a pozwalające jednocześnie na nie przerywanie sezonu budowlanego w ciągu całego roku. Zaznaczyć należy, że tegoroczne roboty jesienne i zimowe zatrudnią dwukrotnie **większą liczbę robotników,** niż podczas ubiegłego sezonu.

# Łódzkie rzemiosło — sierotom

Gdy przed dwoma laty RTPD obejmowało zdewastowany dom przy ul. Marysińskiej 100, nie bardzo było wiadomo, od czego zacząć.

Wnętrze domu wypełniała wprawdzie gromadka sierot wojennych, sprowadzonych tu z różnych stron, kierownictwo jednak nie wiedziało, jak stworzyć dla wychowanków odpowiednie warunki mieszkaniowe, możliwości nauki i rozrywki, jak i za co urządzić ten dom.

Jedyne, czym RTPD rozporządzało w tych pierwszych ciężkich chwilach, był ogromny entuzjazm zarówno wychowanków, jak i wychowawców. Mimo wszystko było to jednak zbyt mało. Zrozumiało to w porę łódzkie rzemiosło, które na apel RTPD postanowiło przyjść z pomocą Domowi Dziecka, deklarując cztery miliony złotych na jego wewnętrzne urządzenie.

Ubiegłej niedzieli Domowi Dziecka i Radzie dziecięcej przekazane zostały nowoczesne estetyczne meble, stanowiące urządzenie sali jadalnej i pokojów do nauki, jako pierwszy etap zrealizowania zobowiązań rzemiosła łódzkiego dla wychowanków RTPD. Podczas uroczystego aktu przekazania obecni na sali prezydent miasta, wojewoda, przedstawiciele Zarząd RTPD. oraz przedstawiciele rzemiosła serdecznie życzyli młodocianym mieszkańcom Domu Dziecka, aby wśród stworzonych im tu dobrych warunków higienicznych i estetycznych wysiłkiem i pracą wyrośli na dzielnych i prawych obywateli Polski Ludowej.

Lerep.

### WIECZÓR AUTORSKI

W „Klubie Pickwicka", Traugutta 6 I p. wejście przez Hotel) W środę, dnia 26 bm. o godz. 20 Stefan Flukowski — urządza wieczór autorski.

## Kocie łby znikną z ulic Łodzi

# Wiosenne roboty regulacyjne w śródmieściu i na peryferiach

## Nowe nawierzchnie — Poszerzenie ulic — Pogłębienie koryta Łódki — Budowa mostów

W tegorocznym wiosennym sezonie robót regulacyjnych na pierwszy plan wysuwają się prace, mające na celu jak największe zabrukowanie ulic *gładką kostką.*

Z robót, prowadzonych *w śródmieściu,* należy tu wymienić: zabrukowanie ulicy Gdańskiej przy jej zbiegu z Więckowskiego, gdzie rozpoczęto układanie kostki granitowej, oraz te same prace, wykonywane na ul. Więckowskiego, od Gdańskiej do Żeromskiego. W najbliższym czasie zapanuje dawno oczekiwany porządek na całej długości ulicy Rzgowskiej, posiadającej już od placu Niepodległości do placu Reymonta ułożone podłoże z kamienia polnego, które przykryte zostanie kostką granitową. Nieznośne kocie łby na ul. Stalina, tak ważnej arterii naszego miasta, wkrótce będą zlikwidowane i zastąpione gładką nawierzchnią na odcinku tej ulicy od Targowej do Wodnej.

Na *peryferiach* z ważniejszych przedsięwzięć na uwagę zasługują roboty na ulicy Małopolskiej, dzięki którym ta dotychczas wyboista i trudna do przebycia ulica otrzymała grubą kostkę. Na Widzewie rozpoczęte zostało zabrukowywanie ulicy Edwarda, w Rudzie Pabianickiej ul. Mierzejowej, na Chojnach ulicy Wesołej.

Jeśli chodzi o bezpośrednie *roboty regulacyjne,* to w pierwszym rzędzie przyprowadzono do porządku miejsce zbiegu ulicy Wólczańskiej i Legionów, gdzie nie tylko zbudowano narożnik, poszerzono chodnik i założono płyty, ale przede wszystkim usunięto szpecącą tę ulicę stację benzynową. W najkrótszym czasie poszerzona zostanie ulica Kilińskiego przy Narutowicza, na odcinku przed cerkwią. Pozatem ulica Kilińskiego poszerzona również zostanie na odcinku od ul. Kamiennej do Południowej.

Poza tym całe nawierzchnie szeregu ulic w mieście, jak ul. Narutowicza, Sterlinga, Targowej, Wigury, Skrzywana, Kątnej, Tramwajowej, Drewnowskiej, Murarskiej, Łagiewnickiej i Alei Unii są w trakcie robót konserwacyjnych.

W pełnym toku prac znajdują się tak ważne dla miasta *roboty ziemne.* W związku z ich prowadzeniem, na przebiciu wylotu na Warszawę przy ul. Brzezińskiej *zmieniony został bieg koryta rzeczki Łódki,* którą poza tym przykryto na długości 100 mtr.

Z prac wodnych na terenie miasta wymienić należy pogłębianie koryta rzeczki Łódki na ulicy Spornej oraz czyszczenie rowów odpływowych na ul. Zagłoby.

Zbyt mała ilość mostków dla przejść pieszych długo dokuczała mieszkańcom szeregu ulic. Obecnie przystąpiono do naprawy kładki w rejonie Parku Ludowego oraz przebudowano całkowicie przepust i śluzę na ulicy Żabieniec przy stawie, który tam się znajduje.

## Od ust do ust

# Niehigieniczna forma sprzedaży napojów

Wraz z falą ciepła wzmaga się konsumcja wód i napojów gazowych. Sezonowy wzrost popytu na te artykuły powoduje, że niepomiernie wzrasta w miastach ilość **punktów sprzedaży lemoniad, wody sodowej itp.** Napoje chłodzące stają się objektem handlu nie tylko dla cukierni, sklepów spożywczych, ale sprzedawane są w budkach, na straganach, i w handlu ulicznym. Zauważyć przy tym należy, że ta ostatnia sprzedaż odbywa się z reguły w warunkach, urągających **najprymitywniejszym zasadom higieny.** Państwowy Zakład Higieny i odpowiednie resortowe władze Zarządu Miejskiego starają się ująć w swe ręce nadzór i kontrolę nad warunkami higienicznymi panującym w przedsiębiorstwach produkujących napoje gazowe. Akcja ta, chroniąca zdrowie najszerszych mas konsumentów, zasługuje na najwyższe uznanie. Niestety jednak, dotychczas zbyt mała wagę zwrócono na warunki, w jakich odbywa się detaliczna sprzedaż gotowych fabrykatów — a warunki te bywają wprost fatalne. Mycie szklanek, przeważnie jest tylko powierzchownym rytuałem. Popłukanie szklanki w cebrzyku z wodą lub też spłukanie jej na efektownie wyglądającym natryskowym aparacie nie zasilanym stałym dopływem świeżej wody, jest sprzeczne z jakimkolwiek pojęciem higieny. Cóż z tego, że gest „mycia" szklanki dzieje się każdorazowo na oczach klienta, skoro w gruncie rzeczy naczynie, przeznaczone do picia, zmywane jest wielokrotnie używaną wodą, — stając się tym samym zbiornikiem wszelkiego typu bakterii. Ciekawa byłaby analiza bakteriologiczna takiej cieczy.

**W wielu krajach przy sprzedaży ulicznej wód gazowych używane bywają papierowe** szklanki, które po jednorazowym użyciu ulegają zniszczeniu. Jest to jedyna forma, która przy masowym rozprowadzaniu napojów chłodzących stwarzałaby gwarancję zachowania zasad higieny. Nie wiemy, jednak, czy ze względu na możliwości produkcyjne naszego przemysłu papierniczego wprowadzenie przymusu używania papierowych szklanek przy detalicznej sprzedaży napojów gazowych dałoby się zrealizować. Nie mniej istniejące obecnie na tym odcinku handlu warunki są niebezpieczeństwem dla zdrowia klienteli i powinnyby jak najprędzej ulec likwidacji.

## NA WOKANDZIE

### Ukaranie włamywacza

13 grudnia ubiegłego roku w Krośniewicach (powiat Kutnowski) popełniono kradzież z włamaniem w sklepie spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Włamywacze zrabowali materiały tekstylne, obuwie, dywan, spirytus i papierosy na ogólną sumę ok. 250 tys. zł. Sprawców kradzieży udało się ująć. Wczoraj odpowiadali oni przed Sądem w trybie doraźnym.

Przyznali się oni do winy. Marian Krawczyk skazany został na 3 lata więzienia, a Jan Pawlak i Marian Fudała na 4 lata więzienia każdy.

### SKŁADAJCIE ZEZNANIA

Władze Bezpieczeństwa ujęły w okolicach Słupska **Józefa ORENTASA vel ORENTA,** który objął tam po wyzwoleniu gospodarkę poniemiecką. Obecnie prokuratura Sądu Okręgowego prowadzi dochodzenie przeciwko Orentasowi. Okazało się bowiem, że w okresie od 1941 do 1944 roku w Kownie był on szaulisem i **brał udział w masowych zabójstwach ludności polskiej i żydowskiej.**

Wszyscy, którzy mają jakiekolwiek wiadomości w tej sprawie, winni zgłosić się do prokuratora. W aktach sprawy znajduje się fotografia Orentasa, która może ułatwić rozpoznanie przestępcy.

# TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron), osiągnęła **Stanisława Świecińska 137,6 pr.,** a **Maria Stelmaszczyk 135,3 proc. Irena Komasik (4 strony) uzyskała 136,2 proc., Bronisława Olejniczak 134,1 proc., Bronisława Woźniak 133,7 proc., a Józefa Bursa (3 strony) 158,5 proc. W tkalni na „szóstkach"** pierwsze miejsce zajęła Maria Jaworska (165 proc.). Bronisław Ciuła i Maria Tomczyk uzyskali po 164,3 proc., Irena Drzewiecka 162 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się **Helena Płachta (177,4 pr.),** Władysława Maj (163,3 proc.), Zofia Wielińska (157,2 proc.) i Irena Kucharska (154,8 proc.)

W PZPB Nr 3 w **tkalni wyróżniły się Antonina Kępska (6 krosien — 188 proc.)** i Zofia Konwerska (4 krosna — 175 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika osiągnął 133,4 proc., wyprzedzając zespół Szora (125,1 proc.). Zespół Buchnera (118 proc.) wyprzedził zespół Bociana (114,9 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni odznaczyła się Janina Kuropatwa (4 krosna — 146 proc.).

W PZPB Nr. 7 w przędzalni (780 wrzec. uzyskała **Kornelia Nowak 165,1 proc.,** a Maria Wituła 164,9 proc. W tkalni na „czwórkach" wyróżniły się Antonina Beźka (183,5 proc.) i Helena Bielska (182,7 pr.)

W PZPB Nr. 9 w tkalni na **„szóstkach"** wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Feliksa Pakulska uzyskała 160,5 proc., Maria Tomczyk 159,1 proc., Sabina Glink 158,3 proc., Regina Gejset 154,5 proc. W przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się Julia Kubiak (145,7 proc.) i Weronika Kacprzak (143,9 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni (6 krosien) osiągnęła **Feliksa Dębowska 151,2 proc.** W przędzalni wyróżniła się Krystyna Olejnik (822 wrzec. — 165 proc.). Bronisława Chudecka uzyskała 162 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (800 wrzec) odznaczyły się Maria Krzesińska (143,1 proc.), Bronisława Kijewska (142,2 proc.) i Kazimiera Kargier (136,1 proc.).

W PZPB Nr. 22 w przędzalni (4 strony) Feliksa Sobczak i Karolina Gogolewska uzyskały po 162,7 proc., a Anna Pycio i Genowefa Kasander (3 strony) po 170,2 proc.

**W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Łatuszkiewicz 148,6 proc. Władysław Badowski (6 krosien) uzyskał 159,5 proc.** Na „czwórkach" odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.), Józefa Barańska (163,1 proc.) i Anna Paruszewska (162,5 proc.). W przędzalni wyróżniła się Helena Spionek (750 wrzec. — 145,1 proc.).

W PZPB w **Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Maria Majer 174,6 proc., a Janina Stramska 170,2 proc. Józef Skiba (8 krosien) osiągnął 167 proc., Ksawera Szymańska 165,6 proc.** Na „szóstkach" odznaczyły się: Józefa Bieniek (171,2 proc.) i Leokadia Franciszkowska (170 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Rozalia Piasna (169 proc.) i Józefa Gradzka (168 proc.).

# Kronika Pabianic



### Komu winszujemy

Wtorek, 25 maja 1948 roku.
Dziś: Grzegorza.

### Kina

Polonia: „Na tropie zbrodni".
Robotnik: „Rodzina Froment".

### Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Dzieniąkowskiej, ul. Warszawska 25.

### Dyżury lekarskie

W bieżącym tygodniu do soboty, dnia 29 bm. godz. 6 rano, dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej pełni dr. Bieńkowski zam. przy ul. Piotra Skargi 33, tel. 272.

### Ważniejsze telefony

| | |
|---|---|
| Miejska Komenda M. O. | 63 |
| Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej | 208 |
| P. C. K. | 112 |
| Dworzec Kolejowy | 91 |
| Zarząd Miejski | 66 |
| P. Z. P. B. | 23 |
| Telegraf | 213 |
| P. P. R. | 5 |
| P. P. S. | 143 |
| RKU. Komenda Garnizonu | 33 |
| Straż Pożarna | 0 |

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

# Zbratanie młodzieży wsi i miasta

W sobotę dnia 22 b. m. w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. Pułaskiego zebrało się liczniejsze grono osób w celu omówienia spraw, związanych z projektowanym na dzień 20-go czerwca rb. zlotem młodzieży wiejskiej z całego powiatu do Pabianic.

Zaznaczyć należy, że zlot ten, pierwszy w Polsce po wojnie, jest uważany przez naczelne władze P. C. K. za zlot próbny, aby w przyszłym roku zorganizować podobne zloty w całym kraju.

Chodzi przede wszystkim o zapoznanie się młodzieży wiejskiej z miejską i nawiązanie serdecznych stosunków.

Posiedzenie zagaił pełnomocnik PCK. ob. Rucki i do stołu prezydialnego zaprosił ob. wicestarostę Jankowskiego, inspektora Nowaka, dyrektora Kiełczewskiego i delegata oddziału PCK z Łasku ob. Łukomskiego.

Inspektor Nowak przedłożył plan zlotu. Przewiduje on udział młodzieży w liczbie do 6.000.

Młodzież z polskich okolic przybędzie do Pabianic w niedzielę rano i odjedzie wieczorem. Młodzież z dalszych stron, jak: Widawa, Rusiec, Szczerców, Żelów przyśle swych delegatów w sobotę i częściowo w niedzielę, aby mogli pozostać na poniedziałek.

Młodzież ta zwiedzi miasto, zamek i muzeum oraz fabrykę papieru. Uczestnicy zlotu będą na seansie w kinach.

Tych dalekich kolegów młodzież pabianicka będzie gościła u siebie, przygotowując dla nich noclegi i obiady.

W niedzielę młodzież będzie podejmowana w lokalach szkolnych gorącą strawą.

Program uroczystości przedstawia się w sposób następujący:

O godz. 10 rano msza polowa na rynku 1-go Maja. Następnie przemarsz przez ulice miasta na plac gen. Dąbrowskiego, poczym nastąpi przerwa do godz. 14-ej.

O godz. 14-ej zbiórka na boisku P. C. K. i podniesienie flag: państwowej i czerwonokrzyskiej. Hymn narodowy wykona orkiestra Straży Pożarnej z Dobronia.

Do młodzieży przemówi płk. Serafinowicz z Łodzi jako delegat okręgu.

Uczniowie i uczennice szkoły powszechnej nr. 11 wykonają tańce narodowe. Zasłużeni działacze na polu pracy w PCK. zostaną udekorowani specjalną odznaką.

Na protektorów zlotu postanowiono zaprosić: ob. ob.: wojewodę łódzkiego, kuratora okręgu szkolnego i pełnomocnika okręgu PCK.

Utworzone zostały sekcje: kwaterunkowa, organizacyjna i programowo-porządkowa.

Na czele komitetu wykonawczego stoją ob. ob.: wicestarosta Jankowski, inspektor Nowak, dyr. Sierosławski i Kiełczewski. Całość spoczywa w rękach pełnomocnika PCK. ob. Ruckiego.

# Sport w Pabianicach

### PORAŻKA P. T. C. W PIOTRKOWIE

W niedzielę, dnia 23 maja odbyły się w Piotrkowie zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A między P. T. C. i Concordią. Wszyscy liczyli na wygraną P. T. C., okazało się jednak, że piotrkowianie nie pozwolili wywieźć swym gościom cennych punktów, grając bardzo ofiarnie choć i brutalnie. Widzowie przeżyli wiele emocji podczas meczu. W 10-ej minucie pada strzał w siatkę Concordii i prowadzenie wyzyskują pabianiczanie, lecz nie na długo, gdyż w następnych 35-ciu min. bramkarz P. T. C. trzykrotnie puszcza piłkę do bramki i wynik do przerwy brzmi 3 : 1 dla Concordii.

Po przerwie P. T. C. uzyskuje jeszcze jedną bramkę i przy stanie 3 : 2 mecz zakończono. Trzeba zaznaczyć, że P. T. C. nie wykorzystało wielu pewnych pozycji. W drugiej połowie Concordia grała w 10-tkę, gdyż sędzia usunął Wachałę z boiska za niesportową grę.

Mimo przegranej P. T. C. ma w dalszym ciągu szanse do zdobycia mistrzostwa klasy A.

### MŁODZIEŻ BOKSUJE SIĘ

W dn. 23 bm. na stadionie P. Z. P. B. w Pabianicach odbyły się zawody bokserskie między Średnią Szkołą Przemysłu Poligraficznego z Łodzi a Państ. Gimn. Mechanicznym w Pabianicach. Spotkanie to należało do bardzo ciekawych. Drużyna łódzka uchodzi za najlepszą wśród klubów bokserskich młodzieży gimnazjalnej.

Po pięknych pod względem technicznym zakładach drużyna Gimn. Mechanicznego odniosła zwycięstwo w stosunku 11 : 5. Bardziej sprawiedliwy byłby wynik 13 : 3, lecz orzeczeń sędziowskich nie możemy zmieniać.

Drużyna Gimn. Mechanicznego pod kierownictwem ob. Idasiaka ma w programie obecnego sezonu wiele ciekawych spotkań przy wzmocnionym składzie.




### UWAGA KOŁA TERENOWE!

W piątek, 26-go bm. o godz. 18-ej w lokalu M. K. P. P. R. przy ulicy Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie członków obydwu kół.

Na porządku dziennym wybory nowych władz partyjnych i delegatów na konferencję miejską oraz inne sprawy organizacyjne.

*M. K. P. P. R.*

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!**

# ZŁOTY POTOK

## Kraina tęczowego pstrąga

Jak każda dziedzina rolnictwa, tak i hodowla rozpada się na poszczególne działy, a więc na hodowlę bydła, konia, trzody chlewnej, pszczelarstwo, rybactwo i t. d. Wymienione pierwsze cztery działy żywo interesują rolnika poświęca się im wiele miejsca w gospodarce, przychodzi się natomiast mimo obok hodowli ryb. Bezwzględnie, że nie każde gospodarstwo może się nastawić na wyżej wspomnianą gałąź hodowli. Ale i te gospodarstwa, które mają ku temu wszelkie odpowiednie warunki, również jakby traktowały po macoszemu hodowlę ryb. Hodowla ryb ma wielkie znaczenie w podniesieniu dochodowości gospodarstwa wiejskiego. Jak do tej pory, jeszcze jakim takim względem cieszyła się u nas hodowla karpia, natomiast zupełnie nie interesowano się wychowem ryby bardzo cennej t. j. pstrąga. Na terenie naszego kraju istnieje zaledwie kilka ośrodków hodowlanych tej ryby. Jednym z nich to Złoty Potok koło Częstochowy.

### SŁÓW KILKA O ZŁOTYM POTOKU.

Złoty Potok to malownicza dolina otoczona zewsząd lasami sosnowo-bukowymi i olbrzymimi wapiennymi skałami. Środkiem doliny przepływa rzeczka o tej samej nazwie, której bieg wykorzystano do założenia naturalnych stawów hodowlanych. Złoty Potok jest własnością państwa, administracja i prowadzenie hodowli spoczywa w rękach ob. nadleśniczego inż. Józefa Grabowskiego. Ob. Grabowski jest weteranem, a zarazem jubilatem pracy rybackiej, której na terenie Złotego Potoku oddaje się już 25 lat. Duży wkład i pomoc przy intensywnej gospodarce hodowlanej daje ob. Karoń Władysław, gajowy, samouk, zamiłowany hodowca ryb.

Hodowla pstrąga w Złotym Potoku datuje się już od 1852 roku. Wśród stawów o łącznej powierzchni 18 ha. wyodrębniono 15 stawów wylęgowych oraz 6 handlowych. Poza tym istnieją 3 stawy, przeznaczone na wychów karpia oraz na wychów t. zw. ryby dzikiej, przeznaczonej jako pokarm dla pstrągów. Przed wojną, jak i obecnie Złoty Potok zasila w pstrągi górskie rzeki oraz pomniejsze ośrodki majątkowe przy wyższych uczelniach, względnie Samopomocy Chłopskiej. Natomiast o zasilaniu gospodarstw wiejskich, które w okolicy Złotego Potoku mają idealne warunki dla rozwoju niniejszej gałęzi hodowli nie ma mowy, ze względu na niechęć i brak zrozumienia u gospodarzy.

### O PSTRĄGU — HODOWANYM W ZŁOTYM POTOKU

W Złotym Potoku hoduje się trzy gatunki pstrąga, a to **pstrąga tęczowego** o smukłej budowie, nakrapianego czarno. Przez środek ciała przechodzi tęczowa smuga. Pstrąg ten, prawdopodobnie przybyły z Ameryki, należy do najlepszego materiału hodowlanego, gdyż nie tylko doskonale się czuje w wodach ciepłych, ale również z powodzeniem zaklimatyzowuje się w stawach karpiowych oczyszczając je z tak zwanego chwastu rybiego i pożywienia nieodpowiedniego dla karpia. Drugim gatunkiem to **pstrąg potokowy**, smuklejszy od poprzedniego, nakrapiany czerwono, wreszcie pstrąg źródlany, krępej budowy o grzbiecie marmurkowym. Ten ostatni jest mało popularny ze względu na swoją delikatność oraz wrażliwość na żelazo, to też spotyka się go przeważnie w hodowli sztucznej.

Pstrąg jest nadzwyczaj silną, bodajże najmocniejszą rybą, przy tym również drapieżną. W stosowaniu karmy należy być więc bardzo ostrożnym, gdyż w wypadku przerwy w karmieniu mięsem, zdarza się wzajemne pożeranie osobników. Pstrąg z zasady lubi wodę o niskiej temperaturze w granicach od 14 do 20-tu stopni. Pora tarła uzależniona jest od gatunku pstrąga.

### KRÓTKI ZARYS ZASAD HODOWLI PSTRĄGA W ZŁOTYM POTOKU

Płynący doliną strumyk stwarza idealne warunki naturalne, nie zachodzi więc potrzeba budowania sztucznych betonowych stawów, które się stosuje w wypadku braku rzeki. Przegrodzenie strumyka potworzyło naturalne stawy o przepisowych rozmiarach 10 mtr. do 12 mtr. długości na 2 mtr. szerokości. Te same wymiary stosuje się przy stawach sztucznych. Chodzi mianowicie o to, by prąd przepływającej wody był stosunkowo duży i aby przez zmniejszenie powierzchni uchronić staw przed zamarzaniem w okresie zimowym. Przeciętna głębokość stawu wynosi 1 mtr. w stanie naturalnym, w sztucznym winna sięgać 2 metrów.

Hodowla pstrąga prowadzona jest albo w całości t. j. od wylęgu, albo też częściowo z jednorocznego narybku.

Złoty Potok jako ośrodek polskiej hodowli stosuje obydwie metody. Wylęg pstrąga odbywa się w sztucznej wylęgarni w aparatach wylęgowych, gdzie w stanie przepływającej wody o temperaturze plus 9 stopni umieszcza się ikrę.

Okres wylęgu dochodzi do 1 i pół miesiąca. Po tym okresie wylęgnięte pstrągi pozostawia się bez pożywienia na czas, dopóki nie utracą odżywiającego je pęcherzyka żółtkowego. Wówczas przenosi się je albo do dokarmialczy, albo bezpośrednio do stawów wylęgowych, dokarmiając je sokiem rybim. W późniejszym okresie dodawana jest mielona wątroba rybia, aż wreszcie w tak zwanym stadium palczaka (t. j. roczniaka) pstrągi karmione są mielonym mięsem. Zasadniczo w naturalnych warunkach można nie dokarmiać, ponieważ i tak rybie wystarcza pokarm planktonowy (drobne, wodne żyjątka), zawarty w wodzie. Przy żywieniu pstrąga raczkami „gamarosami" wielkości 1 cm. mięso nabiera koloru czerwonawego podobnie jak u łososia. Tego rodzaju pstrąg bardzo cenlony bywa w handlu. Pstrąga handlowego po prostu tuczy się do 200 gramów wagi, hodowlanego zatrzymuje się do trzech lat na rozpłód (tarło). W typowej gospodarce, takiej jak w Złotym Potoku na 1 ha stawu hodowanych jest 100 sztuk pstrąga.

T. Szewera

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

# TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Dziś o godz. 19-tej po przerwie arcydzieło Szekspira „OTELLO".

**TEATR POWSZECHNY**

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuszewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34**

Dziś i codziennie o g. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

**TEATR „SYRENA", Traugutta 1**

Dziś dwa przedst. o g. 16.30 i 19.30 komedia G. DREGELY „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY"

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz 11.

TEATR „O S A" (Zachodnia 43, tel. 140-09)
Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!

**W I O S E N N Y B I E G**

Udział biorą. H. Grossówna — A. Dymsza — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Łukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt.

Przy pianinach Z. Wiehler i W. Synder.
Reżyseria: A Dymsza. Dekoracje: St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

# KINA

ADRIA — „Pirogow".
BAJKA — „Wśród Ludzi". godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30, dodatek Mecz — Polska - Czechosłowacja.
BAŁTYK — „Stalowe Serca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13, godz. 11, 12, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — „Bitwa o Szyny", godz. 17, 19, 21; w niedz 15
MUZA — „Carie Kłamie".
POLONIA — „Polska", godz. 17, 19, 21, w niedziele dodatek Wyścig Kolarski Warszawa — Praga — Warszawa.
PRZEDWIOŚNIE — „Zielona dolina", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Mali Detektywi". godz. 17. 19. 21; Nr 13; godz 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21 w niedz. 15.
REKORD — „Zenobia", godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.
18.30. 21; w niedz. 13.30.
STYLOWY — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.
ŚWIT — „Nauczycielka Wiejska", godz. 16, 18. 20.30; w niedz. 13.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TĘCZA — „Casablanca", godz. 16.30, 18.30, 20.30, dodatk. seans o godz. 14.30; w niedz. 12.30.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk seans o godz. 15; w niedz 13.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz 13.
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca", godz. 16.30, 18.30 20.30; w niedz. 14.30.
ZACHĘTA — „Oflag XXVII" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.

—ooo—

# Co usłyszymy przez radio

**Program na WTOREK, 25 maja 1948 r.**

12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (Ł) „Ustawa o nadzorze nad hodowlą zwierząt gospodarskich", 13.00 D.c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert, poświęcony twórczości kompozytorów jugosłowiańskich 14.30 Audycja muzyczna dla dzieci. 14.50 (Ł) Muzyka obiadowa (pł.) 15.15 (Ł) Wiadom lokalne. 15.20 (Ł) Felieton sportowy; 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt; 15.30 (Ł) „Z konkursu teatrów świetlicowych"; 15.40 (Ł) Utwory wokalne; 16.00 Dziennik, 16.20 „Kącik szachistów", 16.25 „Gawęda rybacka", 16.35 Skrzynka techniczna 16.45 (Ł) Muzyka z płyt. 17.05 „Doktór Mosse" (słuch.) 17.45 RUL — „Sztuki plastyczne". 18.00 Audycja rozrywkowa, 18.45 „Zaklęty dwór"; 19.15 Koncert Orkiestry Symf. W przerwie — Dziennik, 21.15 „Rok 1848 na Mazurach" — odczyt. 21.25 „Ulubione melodie"; 22.00 Audycja rozrywkowa 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i H-mn.

**DODATKOWE MIĘSO „RĄBANKA"**

**Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawać będzie dodatkowo dla posiadaczy Kart R.C.A. Kat „C" z m-ca maja 1948 r. po 0.35 rąbanki wieprzowej na odcinek nr. 21, począwszy od dnia 24 maja**

# Łańcuch Kupczaka

## popsuł wczoraj jego pojedynek z Bekiem

### „Spotkamy się jednak jeszcze" — mówi ambitny krakowianin

Tegoroczny sezon kolarski na torze rozpoczyna się znów pod znakiem rywalizacji dwóch naszych w tej chwili bezkonkurencyjnych sprinterów Beka z Kupczakiem. Po porażce Beka w Krakowie cała Łódź oczekiwała wczoraj rewanżu, toteż trybuny toru helenowskiego były wypełnione po brzegi i wszyscy z zapartym oddechem oczekiwali, kiedy na torze ukażą się sylwetki tych dwóch popularnych w Łodzi kolarzy. Niestety, do pojedynku dwójkowego tego klasycznego finału nie doszło. Nie wiadomo jakimi względami kierowali się organizatorzy, dość, że do finału głównego biegu sprinterowskiego zakwalifikowano aż 4-ch zawodników. Weszli do niego oczywiście Bek i Kupczak, a oprócz nich Pietraszewski L. i Leśkiewicz. W takich warunkach, przy dobrej taktyce łodzian krakowianin byłby z góry skazany na przegraną, i to bez żadnych nawet „kantów" niedozwolonych. Wystarczyło bowiem zamknąć Kupczaka, aby Bek zwyciężył bez trudu, spacerkiem. W ten sposób w sprincie odnosi się niestety bardzo częste zwycięstwa, których nikt nie może kwestionować z punktu regulaminu międzynarodowego — wczoraj jednak zwycięstwo Beka nad Kupczakiem nie było pełnowartościowe z innej przyczyny.

Pech, który tak często prześladuje szosowców wczoraj zawziął się na torowców. Zamiast gum, tym razem łańcuchy nie wytrzymywały próby i pękały jak na zawołanie. Taki pech spotkał właśnie Kupczaka w biegu finałowym.

Na ostatnich stu metrach przed taśmą, kiedy Kupczak odpierał ostry atak Beka, usiłującego obejść go z drugiej pozycji górą, krakowianinowi zerwał się łańcuch. Stojący na pedałach Kupczak całym ciężarem spadł na szpic siodełka i w rezultacie ostatnie 80 metrów do mety jechał tylko siłą rozpędu, gubiąc jeszcze po drodze urwane siodełko.

Pierwszym był oczywiście Bek.

Wyrobiona sportowo publiczność ambitnie bardzo walczącego Kupczaka nagrodziła oklaskami i oczekiwała... powtórzenia wyścigu, którego w myśl regulaminu międzynarodowego nie było powodu unieważniać, gdyż wypadek Kupczaka miał miejsce po przejechaniu ostatnich 200 metrów. Oczekiwano więc jeszcze, że ci dwaj kolarze pojadą ze sobą nadprogramowo. Bek w zasadzie nie uchylał się od tego, Kupczak jednak nie zdradzał ochoty, tłumacząc się, że znalezienie pozycji po założeniu siodełka zajmie zbyt dużo czasu i zrobi się ciemno.

— Pojedziemy jeszcze ze sobą nie raz — odparł z uśmiechem krakowianin. — Jeszcze się okaże, kto będzie z nas w tym sezonie lepszy. Bek wygrał dzisiaj zupełnie prawidłowo, nie mogę mieć do niego żadnej pretensji.

Tak się zakończyło drugie w tym sezonie spotkanie Beka z Kupczakiem, które było gwoździem wczorajszego programu.

Oprócz wyścigu sprinterowskiego dla naszej elity, rozegrano jeszcze szereg wyścigów dla kartowiczów — to jest naszej młodzieży. We wszystkich tych biegach uderzał kompletny brak najprymitywniejszych zasad rozgrywania wyścigów na torze. Chłopcy nie mają pojęcia o taktyce, wyścigi rozgrywają na siłę, jak na... ulicy. Brak trenera, czy choćby tylko jakiegoś instruktora, który by nauczył ich zasad taktyki jazdy torowej — może zmarnować wiele talentów, do których ostatnio można na przykład zaliczyć Borucza.

Na zakończenie podajemy wyniki techniczne:

Wyścig główny dla sprinterów: 1) Bek (ŁKS) — 13,2 s. 2) Kupczak (Garbarnia Kraków). 3) Pietraszewski (Partyzant), 4) Leśkiewicz (Odzież).

Wyścig dla posiadaczy kart (australijski): 1) Borucz (ŁKS) — 6 min. 13 sek., 2) Klepczarek (ŁKS).

Wyścig pocieszenia 3 okrążenia toru: 1) Zawadka — 16,8.

Wyścig drużynowy z dwóch startów wygrała drużyna kombinowana (Janicki, Musiał, Kudert, Bukowski) w czasie 5:55,2 przed łódzką (Bek, Borucz, Pietraszewski i Leśkiewicz). Bekowi w czasie wyścigu spadł łańcuch, co osłabiło team łódzki.

*Z. Kr.*

# Bieg sztafetowy „Expresu"

## Zgromadzi na starcie wszystkich biegaczy



Powiadamia się, że „Doroczny Bieg Sztafetowy" o nagrodę „Expressu Ilustrowanego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja br. na dystansie 7 x 2.000 m. Start i meta odbędzie się w Parku im. Poniatowskiego przed budynkiem głównym Szkoły Techniczno-Przemysłowej. Początek Biegu punktualnie o godz. 10-ej. Zbiórka zawodników w hallu Szkoły Techniczno - Przemysłowej (ul. Żeromskiego Nr 115) o godz. 9-ej.

Zgłoszenia do Biegu Sztafetowego wraz z wpisowym zł 250 od zespołu muszą być przesłane w terminie nieprzekraczalnym do 26 maja br. godz. 20-ta pod adresem: Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67.

W Biegu obowiązuje Regulamin Nagrody Przechodniej i przepisy PZLA przy czym zwraca się uwagę na punkt 4 niniejszego Regulaminu, który brzmi: „O nagrodę ubiegać się mogą wszystkie Kluby i Stowarzyszenia Sportowe z terenu Województwa Łódzkiego będące członkami PZPLA. W drodze wyjątku dopuszczony może być zespół tzw. „niestowarzyszonych" jednak musi to być uzgodnione z organizatorami.

# Przed drugą próbą naszych kolarzy

## Wyścig dookoła Polski może potwierdzić czołową pozycję polskiego kolarstwa — twierdzi prezes P.Z.K. Gołębiowski



W związku z prowadzonymi od pewnego czasu pracami przy organizacji tegorocznego „Tour de Pologne" — zwróciliśmy się do prezesa PZKol. Feliksa Gołębiowskiego, by podzielił się z nami uwagami na temat szans polskich kolarzy w wyścigu.

— Przewidywania w chwili obecnej, gdy od daty startu dzieli nas miesiąc czasu — wydają mi się nieco przedwczesne — rozpoczyna prezes Gołębiowski. Przewidywania na temat — kto zwycięży — muszą być oparte na dokładnej znajomości wszystkich drużyn, biorących udział w wyścigu. Na razie nie mamy jeszcze w tym względzie żadnych dokładnych danych.

Zaproszenia zostały wysłane do 15 państw, odpowiedzi spodziewamy się w najbliższym czasie

— Operując porównaniami z wyścigiem Warszawa - Praga - Warszawa — uważać należy za najgroźniejszych z pośród wszystkich kolarzy — amatorów, którzy wezmą udział w imprezie — przede wszystkim Czechów i Jugosłowian. Pamiętać przecież należy, iż państwa te wystawią zespoły, oparte na najlepszych kolarzach, którzy w poprzedniej imprezie byli rozbici na dwie oddzielne drużyny biorące udział w dwóch różnych wyścigach.

Wysłaliśmy także zaproszenia do Francji i wydaje mi się , że zespół robotniczy tego kraju może być groźny dla pozostałych drużyn.

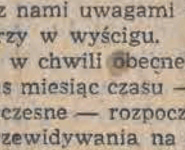
O Szwedach, którzy być może będą brali udział w wyścigu, trudno jest cokolwiek powiedzieć. Nie należy się spodziewać, by mogli zagrozić państwom środkowej Europy.

Jeśliby udało się polskiej drużynie powtórzyć sukces z wyścigu W-PW tym samym potwierdzilibyśmy naszą czołową pozycję w kolarstwie amatorskim w Europie.

Jestem jednak bardzo ostrożny, by wydawać przedwczesny sąd o szansach naszych zawodników. Zarówno długość trasy, która wyniesie ponad 2 tysiące kilometrów, jak również długość poszczególnych etapów, które będą cięższe jak w wyścigu poprzednim — wszystko to wymagać będzie od kolarzy niezwykłej sprawności fizycznej i woli zwycięstwa. Nie można też zapominać o ważnym czynniku — największym wrogu kolarza — pechu. Ten pech, niejednokrotnie zniekształca oficjalne klasyfikacje. Cieszę się, że wygraliśmy w wyścigu W-P-W, lecz przyznam się, że nie mogę odżałować, że pech i zbyt częste defekty odebrały naszym kolarzom szanse na zwycięstwo indywidualne i to zarówno w wyścigu do Pragi, jak i z Pragi — kończy prezes Gołębiowski.

# Kolarze łódzcy

## triumfują na torze Kalisza



W niedzielę odbyły się w Kaliszu torowe zawody kolarskie o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1948. W zawodach wzięło udział 9 drużyn, a mianowicie „Partyzant", ŁKS i „Odzież" — Łódź, „Gwardia" i „Sarmata" — Warszawa, ZZK, Stomil, HCP —Poznań i „Odzieżowiec" — Wrocław.

Duży sukces w zawodach tych odnieśli kolarze łódzcy zdobywając trzy pierwsze miejsca.

Do półfinałów zakwalifikowały się 4 zespoły: ŁKS, „Gwardia", Partyzant" i „Odzież". W pierwszym półfinale ŁKS pokonał „Gwardię" w czasie 5:44, w drugim „Partyzant" wyprzedził „Odzież" w czasie 5:31.

W finale spotkały się dwie łódzkie drużyny „Partyzant" i ŁKS. Zwyciężył „Partyzant" w czasie 5:24,01 m. Drużyna ŁKS jechała osłabiona brakiem Beka, któremu po 300 m. spadł łańcuch.

W finale o trzecie i czwarte miejsce zespół „Odzieży" pokonał „Gwardię".

Składy drużyn, które zakwalifikowały się do finałów były następujące:

„Partyzant — Pietraszewski L., Sałyga T., Grzelak i Wojcieszek

ŁKS — Bek, Borucz, Czyż i Klebczarek.

„Odzież" — Leśkiewicz, Błaszczyński, Gabrych, Sałyga II.

„Gwardia" — Kudert, Wiśniewski, Starzyński, Bukowski.

Organizacja zawodów dobra. Publiczności około 7 tysięcy.

# Zespół pieśni i tańca im. Piatnickiego

## przybywa na występy do Łodzi

„Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniach 31 maja i 1 czerwca 1948 r. na stadionie Ł. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) ul. Unii 2 wystąpi Państwowy Zespół Pieśni i Tańców Ludowych ZSRR im. Piatnickiego, pod kierownictwem laureata premii Stalinowskiej — ludowego artysty ZSRR Zacharowa. Tańce pod kierownictwem Ustinowej. Orkiestra pod kierownictwem Chwasowa. Skład zespołu 164 osoby. W programie: pieśni i tańce ludowe Narodów ZSRR i Narodów Słowiańskich.

Początek o godzinie 17. Bilety w cenie od 60 do 200 zł do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko Radzieckiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 272-b a w dniach przedstawień w kasie Stadionu ŁKS od godziny 12-ej do 17-ej. Dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckie 50 proc. zniżki na wszystkie bilety. Zarządy Kół winne zgłaszać się po bilety dla swych członków od dnia 26 maja 1948 r.

Kierownik Oddziału
*(A. Kirejczyk)*

# Dzisiaj na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 17-ej na stadionie ŁKS-u odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji żeńskiej i męskiej z udziałem Czechów i zawodników obozu przedolimpijskiego.

Dzisiaj 26, w środę 27, i czwartek 28.V, o godz. 18-ej na boisku hokejowym wielki turniej przedolimpijski bokserów. W programie codziennie 16 spotkań w każdej wadze dwie walki.

# Uwaga piłkarze!

Zarząd Z.K.S. „Splotu ", zawiadamia, że dn. 25 maja br. (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 (II piętro) odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji piłki nożnej.

Zainteresowani oraz sympatycy proszeni są o liczne przybycie